



Organ KC Partii Pracy KOREI, dziennik „Rodong Simun” stwierdza, że strona południowo-koreańska nadal intensyfikuje oszczerczą działalność propagandową, a na propozycję KKLD w sprawie wstrzymania wszelkich wrogich działań o charakterze wojskowym wymierzonych przeciwko drugiej stronie, odpowiedziała budowaniem monstrualnej zapory betonowej po południowej części linii demarkacyjnej. Zdaniem dziennika wrogię poczynania władz południowo-koreańskich przeciwko stronie Północnej nasiliły się od czasu zerwania przez Seul konfaktów, jakie odbywały się pomiędzy przedstawicielami łącznikowymi obu stron w Phamundzomle.

Wybory parlamentarne w Austrii wygrali zdecydowaną większość socjaliści. Austriacka Partia Socjalistyczna (SPOe), która w wyniku wyborów otrzymała 98 mandatów, w liczącym 183 miejsca parlamencie, odniosła największe zwycięstwo, wygrywając od 34 lat. Przewodniczący SPOe, kanclerz Bruno Kreisky, najdłużej (od 1970 roku) sprawujący urząd szefa rządu w Europie zachodniej, zostanie kanclerzem Austrii na kolejną 4-letnią kadencję. W pierwszych komentarzach stwierdza się, że o zwycięstwie SPOe zdecydowała przede wszystkim niezwykła popularność Kreisky'ego. Okażono się, że zwycięstwo konserwatystów brytyjskich w wyborach Izby Gmin nie miało wpływu na rezultat wyborów w Austrii.

Wyniki wyborów w W. Brytanii i zwycięstwo pani Thatcher, chociaż nie były dla Waszyngtonu zaskoczeniem, nie wzbudziły jednak entuzjazmu w amerykańskich kręgach politycznych, szczególnie w kręgach zbliżonych do administracji. Margaret Thatcher jest w USA politykiem właściwie całkowicie nieznanym, poza kręgiem powiązań i kontaktów na amerykańskim rynku politycznym. Uważa się bowiem, że pani Thatcher jest angielską gaulistką, a więc konserwatywną szwajkarską, której marzy się przywrócić w Wielkiej Brytanii wieloletniego mocarstwa i całkowicie samodzielnej siły politycznej we współczesnym świecie.

Irański minister spraw zagranicznych Ibrahim Yazdi, który jest obecnie jednym z głównych doradców ajatollaha Chomeiniego, go uderzył wywiadu amerykańskiego tygodnika „Time”. Mówiąc o kwestii normalizacji stosunków amerykańsko-irańskich, minister spraw zagranicznych oświadczył, że to Stany Zjednoczone powinny uczynić pierwszy krok w tym kierunku. Rząd irański, powiedział Yazdi, musi nieuchronnie dojść do wniosku, że Amerykanie byli zamieszani we wszystkie mordy, tortury i przekręstwa, jakie miały miejsce przed upadkiem reżimu szacha. Iranczyści nie mają złych zamiarów wobec Stanów Zjednoczonych, ale „bardzo trudno im jest zapomnieć”. Ibrahim Yazdi wyraził również opinię, że obecne nastroje antyamerykańskie w Teheranie spowodowane są u znacznej mierze bliską współpracą Waszyngtonu z Izraelem.

Wyniki ostatniej ankiety przeprowadzonej na zlecenie agencji AP i telewizji NBC wskazywały na dalszy spadek popularności pre-



zydenta CARTERA (na zdjęciu). Ankieta przeprowadzona drogą telefoniczną wśród 1.600 osób na terenie całego kraju. 52 proc. ankietowanych uznało, że jego działalność jest średnia, a 20 proc. — że „kłopotliwa”. Pozostali nie mają zdania. W sprawach gospodarczych 45 proc. uważa działalność prezydenta za słabą, a jedynie 14 proc. za właściwą.

W sprawach zagranicznych 41 proc. ankietowanych uważa jego działalność za dobrą, 37 proc. — za dostateczną, a 18 proc. — za „małą”.

Springerowski dziennik „Bild” podał, że przewodniczący CDU Helmut Kohl zdecydował się na rezygnację z wystąpienia w wyborach parlamentarnych 1980 r. o charakterze kandydata na kanclerza z ramienia opozycyjnej chadeckiej „Op” — że nie było żadnego potwierdzenia tej informacji. Jednakże w kłopotliwej sytuacji CDU niezadowolone z Kohna, urosła w miarę wzrostu popularności kanclerza Schmidta wśród wyborców.

UPI informuje, że na kilka minut przed przybyciem prezydenta Cartera do Los Angeles aresztowano 35-letniego Raymonda Lee Harveya, który został oskarżony o uczestniczenie w spisku na życie prezydenta Cartera. Według zeznań aresztowanego, w spisku uczestniczyli jeszcze trzy inne osoby. W momencie aresztowania Harvey stał w odległości 15 metrów od trybuny, z której miał przemawiać Carter i był uzbrojony w pistolet kalibru 22.

Wydanie A sobota 12, niedziela 13 maja 1979 roku Rok XXXV nr 105 (9281) Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

PRZYGOTOWANIA DO LETNIEGO WYPOCZYNKU DZIECI

WZMOCNIENIE DYSCYPLINY PLACOWEJ

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 11 maja br. Prezydium Rządu rozpatrzyło informacje ministra oświaty i wychowania o przygotowaniach do letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Wzorem lat ubiegłych organizatorami akcji letnich będą przede wszystkim zakłady pracy, instytucje oświatowe, władze miejskie, organizacje związkowe, społeczne i młodzieżowe oraz spółdzielcze.

W tym roku przewiduje się rozszerzenie niektórych preferowanych form wypoczynku. Zakłada się dalszy rozwój obozów wędrownych, które — jak pokazała praktyka — charakteryzują się szczególnie wysokimi walorami wychowawczymi.

Prezydium Rządu omówiło wstępnie propozycje i kierunki działań przedstawione przez Ministerstwo Finansów, których celem jest wzmocnienie dyscypliny fi-

nansowej w gospodarce. Postęp w tej dziedzinie stanowi jeden z podstawowych warunków poprawy efektywności gospodarowania.

Prezydium Rządu zaleciło uzupełnienie przedstawionych propozycji i zamierzeń. Stwierdziło również, że niezależnie od działalności Ministerstwa Finansów i jego ogniw, na wszystkich resortach gospodarczych spoczywa obowiązek systematycznej analizy wykonania planów obniżki kosztów własnych, dokonywania okresowych przeglądów sytuacji finansowej oraz działania na rzecz poprawy ekonomicznych wyników produkcji.

H. Jabłoński przyjął komitet organizacyjny

Przygotowania do kongresu kultury fizycznej i sportu

11 bm. przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABŁOŃSKI przyjął w Belwederze Komitet Organizacyjny i Kongresu Naukowego Kultury Fizycznej i Sportu.

Delegacja poinformowała przewodniczącego Rady Państwa o przygotowaniach do kongresu, który odbędzie się w dniach 21-24 listopada br. w Poznaniu. Celem kongresu jest ukazanie kie-

runków i założeń programowych współczesnego modelu kultury fizycznej i sportu w Polsce. Budowę oraz wynikających stąd zadań.

XXXII WYŚCIG POKOJU

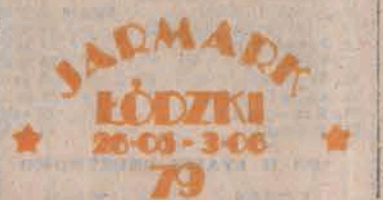
DZIŚ PIERWSZE „CZESKIE KOPCE”

W Olomuńcu najlepszy Klasa (CSRS)

Drugi etap XXXII WP przyniósł sukces reprezentantowi gospodarzy Klasie. Kolarz CSRS potworzył w Olomuńcu swe sprinterskie umiejętności. Mając niezwykle trudny rywal w osobach radzieckich kolarzy (Pikusa i Nikitienko) oraz zawodnika NRD, Berndatwogana, Klasa wykazał nie tylko doskonałe przygotowanie fizyczne, ale i umiejętności taktyczne. Wycekał spokój nie na odpowiedni moment do ataku i błyskawicznym zrywem minął rywali.

podczas finiszowego okrążenia minął dwóch rywali zajmując ostatecznie szóste miejsce.

(Dalszy ciąg na str. 2)



W 100 kioskach za 100 mln zł • Na ul. Moniuszki i Hotelowej kawiarenki w ogródkach i kuchni • Atrakcyjna oferta „Centralu” • Wyroby „Sandry” po obniżonych cenach

A więc już za dwa tygodnie zamknięty estradami odcinek ul. Piotrkowskiej między ulicami Tuwima i Narutowicza przemieni się w centrum „Jarmarku Łódzkiego” — największej imprezy handlowo-rozrywkowej w naszym mieście.

W ponad 100 kioskach i straganach znajdą się towary wartości 100 mln zł. Wśród przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które będą na „Jarmarku” oferować artykuły codziennego użytku, niepoślednie miejsce zajmie WSS „Spółem”. Terenem jego działania będą przede wszystkim ulice Moniuszki i Hotelowa oraz plac obok „Kaskady”.

Dwie pierwsze ulice oddane zostaną w posiadanie handlowi spożywcemu i gastronomii. Stana tu więc liczne kioski m.in. z wyrobami cukierniczymi, warzywami, owocami, przetworami itd. Zaskądzi produkcję PSS wystąpią z bogatym asortymentem pieczywa, żywności i cukierniczej oraz różnego

rodzaju kremami, lodami i galaretkami. Smakosze będą się nimi mogli delektować w kawiarni ogródkowej przed „Łódzianką”. Dla amatorów czegoś bardziej konkretnego urządził się amatorski hamburgerów oraz ustawili kuchnie polowe pod parasolami.

W związku z Dniem Dziecka PSS przygotuje stoiska ze słodyczkami na „bajkowym placu” obok „Kaskady”. Znajdą się tam również kioski z kosmetykami dla maluchów oraz wyrobami z tworzyw.

Warto chyba jeszcze wspomnieć o imprezach towarzyszących „Jarmarkowi”. Przede wszystkim mamy tu na myśli około 200 pokazów, rewi i degustacji, które non-stop odbywać się będą na estradach. Każdy „jarmarkowy” dzień zakończy koncert reklamowy z udziałem artystów scen łódzkich.

O szczegółach poinformują okolicznościowe wydawnictwa, a także specjalne wydanie naszej gazety.

15 — 18 CZERWCA BR. W WIEDNIU
— PODPISANIE POROZUMIENIA SALT II

Doniosłe wydarzenie dla pokoju i odprężenia

W piątek w stolicy Związku Radzieckiego podano oficjalnie do wiadomości, że Leonid Breżniew spotka się z prezydentem USA, Jimmy Carterem, w Wiedniu w dniach 15-18 czerwca br. Podczas spotkania podpiszą oni porozumienie o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT II).

Władność o wyznaczeniu terminu i miejsca radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie zosta-

ła przyjęta w całym świecie jako wydarzenie doniosłe dla pokoju i odprężenia, otwierające nowe perspektywy dla stosunków Wschód — Zachód.

Spotkanie to będzie ukoronowaniem wieloletnich, trudnych rokowań, które doprowadziły do uzgodnienia zasad drugiego już porozumienia, pomiędzy ZSRR a USA o ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych SALT II. Zakończenie rokowań w tej sprawie jest dobrą wiadomością dla świata, dla wszystkich ludzi.

Zakończenie rozmów polsko-jugosłowiańskich

W piątek po południu minister spraw zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek zakończył w Belgradzie oficjalne rozmowy z jugosłowiańskim sekretarzem związkowym ds. polityki zagranicznej, Josipem Vrhovcem.

Podczas rozmów stwierdzono, że między obu państwami istnieje zgodność poglądów na takie podstawowe problemy, jak sprawa utrwalenia pokoju, bezpieczeństwa, pogłębiania procesu odprężenia, rozszerzania współpracy w Europie, a także na temat nienaruszalności granic europejskich. Stwierdzono, że odprężenie w Europie na szersze znaczenie sprzyjające poprawie atmosfery na całym świecie.

Obaj ministrowie przedstawili też stanowiska swoich krajów wobec innych ważnych problemów międzynarodowych w tym dotyczących sytuacji na Bliskim Wschodzie, w Azji, południowo-wschodniej i na

południu Afryki. Pierwsza faza rozmów, która odbyła się w czwartek, dotyczyła głównie stosunków dwustronnych.

Min. M. Śliwiński wiceprzewodniczącym Światowego Zgromadzenia Zdrowia

Przedstawiciele 142 państw uczestniczących w genewskich obradach XXXII Światowego Zgromadzenia Zdrowia powołali na stanowisko wiceprzewodniczącego Zgromadzenia przedstawiciela Polski, ministra zdrowia i opieki społecznej Mariana Śliwińskiego.

Konferencja koncentruje obecnie swą uwagę na kierunkach i metodach realizacji programu stworzenia systemu powszechnego zapewnienia podstawowej opieki zdrowotnej na świecie.

DZIEŃ NIESTIE

W 132 dniu roku słońce weszło o godz. 4.17, zajdzie zaś o 20.19.

Imieniny obchodzą

DZIŚ: Dominik, Pankracy
JUTRO: Robert, Serwacy

Dyturny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie małe, w ciągu dnia wrażliwe do dużego z opadami deszczu. Temp. od 3 do 14. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie i południowe. Ciśnienie o godz. 19 wyniosło 1002,1 hPa (751,7 mm).

Ważniejsze rocznice

1364 — Założenie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
1874 — Ur. C. J. Pirquet, austriacki lekarz, współtwórca nauki o alergii.
1949 — Powołanie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.
1884 — Zm. B. Smetana, kompozytor czeski.

Taka sobie myśl

Życie to nie orkiestra, czuła na każdy ruch dyrygenta.

Uśmiechnij się



— Obudź się — już czas spać

ALGER. — Na odbywającej się w Fezie (Maroko) konferencji ministrów spraw zagranicznych 41 państw muzułmańskich trwają prace nad uzgodnieniem rezolucji popierających sorawę palestyńską i wzywających do wyzwolenia Jerozolimy spod okupacji izraelskiej. W Kairze prezydent Anwar Sadat oskarżył Maroko o odebranie głównej roli w wyłączeniu Egiptu z obrad konferencji.

NOWY JORK. — Liban zwrócił się z prośbą do Rady Bezpieczeństwa, aby podjęła skuteczne kroki zmierzające do wykonania uchwały ONZ w sprawie obciążenia przez legalny rząd libański kontroli nad południową częścią kraju i położenia kresu działalności izraelskiej w tym rejonie.

WASZYNGTON. — Dalszy rozwój kontaktów kulturalnych między ZSRR i USA był przedmiotem rozmowy radzieckiego ministra kultury Piotra Demiczewa, przebywającego z wizytą w Stanach Zjednoczonych z sekretarzem stanu USA, Cyrusem Vance'em.

MADRYT. — Rząd Holandii zażądał od Hiszpanii ekstradycji byłego SS-mana, skazanego przez sąd w Leuwarden w roku 1948 za zbrodnie, jakich dopuścił się on będąc w hitlerowskiej Waffen-SS.

PEKIN. Stany Zjednoczone i Chiny podpisały w piątek porozumienie, zmierzające do unormowania stosunków handlowych między obu krajami. Porozumienie dotyczy m. in. rozszerzenia finansowych USA wobec Chin sprzed 1949 r. i zwolnienia chińskich depozytów, zamrożonych dotychczas w bankach USA.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

WASZYNGTON. — 246 głosami przeciwko 150 Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła plan prezydenta Jimmy'ego Cartera w sprawie wprowadzenia racjonalizacji benzyny w Stanach Zjednoczonych w wypadku nasilenia się kryzysu paliwowego. Większość kongresmenów była zdania, że plan faworyzuje miasta kosztem okręgów wiejskich.

PLENUM ZŁ ZSMP

Twórcza aktywność młodego pokolenia

Przemieszczeniu treści II Krajowej Rady Aktywów Robotniczych ZSMP na teren organizacji łódzkiej poświęcone było wczorajsze plenum ZŁ ZSMP. Szczególnym momentem obrad przebiegających pod kierunkiem M. Czesnego — przewodniczącego ZŁ ZSMP, stało się włączenie trzech legitymizacji członkowskich i tym samym osiągnięcie przez łódzką organizację ZSMP liczby 70 tys. członków.

Legitymacje te sekretarz ZG ZSMP — A. Witkowski wręczył: Ewie Królak — młodej pielęgniarce ze szpitala zgierskiego, Markowi Musiałowi z PZF „Polan” i Włodzimierzowi Jabłońskiemu z FD „Dywilan”.

Przewodniczący ZŁ ZSMP Łódź — Henrykowi Pliszce, mistrzowi PZPB „Pamotex”, który w ogólnopolskim plebiscyście redakcji „Sztandar Młodych” uznany został za jednego z 20 wybitnych młodych Polaków roku 1979.

Podczas obrad plenum ZŁ ZSMP szeroko omówione zostały różne dziedziny społecznej i zawodowej aktywności członków organizacji. W przyjętej na zakończenie obrad uchwale podkreślono konieczność szerszego oddziaływania ideowego wychowawczego na środowisko młodzieżowe, włączenia najszerzych kręgów młodzieży do pracy mającej konkretne cele, wywołujące twórcze inicjatywy.

Dobitną ilustracją zrozumienia idei II Krajowej Rady Aktywów Robotniczych ZSMP stał się wczorajszy czyn społeczny młodzieży ZSMP z dzielnicy Górna. Ponad 1200 osób pracowało na terenie ośrodków rekreacyjnych „Młynek”, „Rudka Góra” i stadion KS „Łęka”. Najliczniej uczestniczyli w tych pracach uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych nr 2 i LZB, ZPB „Alba”, FD „Dywilan” i in.

Plenum dokonało także zmian w składzie kierownictwa ZŁ ZSMP. W związku z powołaniem Elżbiety Boborowskiej na stanowisko sekretarza RL PSZMP plenum wyznaczyło ją z funkcji przewodniczącej ZŁ ZSMP, powołując na to stanowisko Jana Jonasa, dotychczasowego przewodniczącego ZD ZSMP Łódź-Sródmieście.

Jednocześnie dokonano dekoracji najwyższym odznaczeniem polskiego ruchu młodzieżowego zasłużonych aktywnych związków. Złote

Odznaczenie im. J. Krasickiego otrzymała Ewa Marcinia, Srebrne — Józef Kowalski, a Brązowe — Andrzej Głowacki, Tadeusz Musiał i Zbysław Ogiński. Przyznano także dyplomy uznania organizacjom dzielnicowym i zakładowym, które uzyskały w roku ubiegłym najlepsze rezultaty w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarczych. (er)

„Majed” najlepszy!

Wczoraj na uroczystej sesji KSR załoga LFMJ „Polmatex-Majed” otrzymała — już po raz drugi w ostatnim okresie — zaszczytne wyróżnienie: sztandar przechodni ministra przemysłu maszynowego i Zarządu Głównego Związku Zawodowców Metalowców za najlepsze wyniki produkcyjno-ekonomiczne osiągnięte we współzawodnictwie międzyzakładowym w branży maszyn włókienniczych w 1978 roku.

Z tej okazji w święcie załogi, która już 85 lat produkuje doskonałe, coraz precyzyjniejsze maszyny dla przemysłu włókienniczego, udział wzięli: I sekretarz KŁ PZPR — B. Koperski, wiceprezident MPM — Z. Drożdża, wiceprzewodniczący ZG ZZ Metalowców — St. Warszawski, wiceprezydent Łodzi — Z. Turwicz, gospodarz dzielnicy z I sekretarzem KD PZPR — Polesie — W. Józwiakiem, dyrektorem Zjednoczenia „Polmatex” — F. Gos.

Mimo trudniejszych niż w latach poprzednich warunków „Majed” wykonał plan produkcji i usług 1978 r. w 100,3 proc., a eksport wzrósł z 44,1 proc. do 61 proc. Cały przyrost produkcji osiągnięto poprzez wzrost wydajności pracy. Dzięki uruchomieniu w 1978 r. antyimportowej produkcji części zamiennych, gospodarka narodowa mogła zaoszczędzić w imporcie 100 tys. zł dewizowych w jednym roku. Docelowo ta antyimportowa produkcja dojdzie do 500 tys. zł dewizowych. Swoje wysokie osiągnięcia zakład zawiadzcza doświadczoną, wypróbowaną załogą, w której są tacy pracownicy jak Czesław Szewczyk — zdobywca tytułu wzorowego metalowca 1978 r. i Brygada Zdzisława Walczaka, która zajęła I miejsce we współzawodnictwie o tytuł 70-lecia Związku Zawodowców Metalowców. W realizacji Czynu 35-lecia PRL uczestniczy w „Majedzie” 1316 członków załogi.

W czasie uroczystości wyróżniający się pracownicy otrzymali odznaczenia resortowe, związkowe i zakładowe. Cztery osoby otrzymały złote i brązowe odznaki „Za zasługi dla rozwoju przemysłu maszynowego”, 5 osób — złote i srebrne odznaki „Zasłużony

Z prac Egzekutywy KŁ PZPR

Wczoraj Egzekutywa KŁ PZPR pod przewodnictwem I sekretarza KŁ PZPR — BOLESŁAWA KOPERSKIEGO zapoznana się z analizą szczególnie aktualnego obecnie problemu gospodarki, jakim jest racjonalizacja zużycia i oszczędzania surowców i materiałów mających duży udział w kosztach produkcji wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych. Znaczenie oszczędności surowców wzrasta wobec znanych aktualnie trudności zaopatrzeniowych.

Kierunki działania są tu różne. Prowadzą one do obniżenia zużycia surowców na jednostkę wyrobu lub do oszczędności poprzez zmiany w strukturze zużywanych materiałów. Osiągane są też poprzez zmiany asortymentowe produkowanych wyrobów, które dają możliwości zastąpienia produktów materiałochłonnych — innymi, o mniejszym zużyciu cennych surowców.

W toku dyskusji zwrócono uwagę na wielokierunkowe działania przemysłu województwa łódzkiego, dążące do polepszenia gospodarki surowcami i materiałami. Systematyczna weryfikacja norm zużycia surowców, okresowe powszechne przeglądy konstrukcji i technologii, weryfikacja branżowych wskaźników strat, zastępowanie materiałów deficytowych dostępnymi — oto przykłady racjonalizacji gospodarki materiałowej. Gorzej wygląda sprawa wykorzystania surowców wtórnych. Stopień zainteresowania tym tematem przemysłu kluczowego, a zwłaszcza drobnego, w ostatnich latach bardzo poważnie zmalał. Podobnie istotną jest sprawa stałej kontroli artykułów nie trafionych oraz niskiej jakości.

Egzekutywa, oceniając pozytywnie dotychczasowe wyniki łódzkiego przemysłu, zobowiązała kierownictwo zakładów i jednostek oraz zaplecie naukowe przemysłu do dalszej intensyfikacji pracy nad stałym zmniejszaniem zużycia surowców i materiałów, pełniejszym wykorzystaniem surowców wtórnych i eliminowaniem produkcji złej jakości.

Następnie Egzekutywa zapoznana się z materiałami na najbliższe planarne posiedzenie KŁ PZPR, którego tematem będą sprawy komunikacji miejskiej. (M.kr.)

Dziennikarze redakcji centralnych w woj. piotrkowskim

Wczoraj i przedwczoraj w woj. piotrkowskim przebywała kilkudziesięcioroosobowa grupa dziennikarzy centralnej prasy, radia i telewizji. Zapoznali się oni z rozwojem społecznogospodarczym województwa, w szczególności zaś z problemami związanymi z realizacją programów planu.

Podczas 2-dniowej sesji dziennikarze interesowali się m. in. warunkami socjalno-bytowymi ludzi pracy.

Kronika wypadków

♦ Godz. 7.25. Przy ulicy Odyńca kierujący „maluchem” Tadeusz W. zderzył się z „Flatem” LDC 4008 i doznał obrażeń głowy.

♦ Godz. 11.30. Z wstrząśnięciem mogły przewiezione do szpitala 70-letnia Anna K., która na ulicy Rzgowskiej 56 wpadła na bok „Moskwicza”.

♦ Godz. 10.15. Kierowca „Wartburga” Kazimierz W. na ulicy Kopernika przy Łąkowej potrafił wsiadać do tramwaju Zofie R. Świadkowie wypadku proszeni są do WRD MO w Łodzi.

♦ Godz. 13.35. Na ulicy Promińskiego 25 Mirosława J. lat 41 wpadła pod „Flata”, doznając urazu miednicy. Kobieta przebywa w szpitalu.

♦ Godz. 17.40. Na skrzyżowaniu ulic Zgierskiej i Pojezierskiej przy czerwonym świetle weszli Helena M. i Eugeniusz D. i zostali potrąceni przez tramwaj 11/12. Piesza z urazem głowy przewieziona została do szpitala.

♦ Godz. 19. Na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Curie-Skłodowskiej dojechało do zderzenia 2 „Flatów”. Posażerka jednego z nich Irena F. doznała złuszczenia głowy. Straty 15 tys. zł. (ch)

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 16 maja 1979 roku zmarła, przeżywszy lat 83 ukochana Małgusia, Teściowa, Babcia i Prababcia

S. + P.

MARIA STACHOWSKA

s domu KRAJCZEWSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 maja br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Mani. Pozostają po zmarłej w głębokim smutku:

CORRA, SYN, ZIEĆ, WNUKI i PRAWNUKI

W dniu 9 maja 1979 roku zmarła w wieku 74 lat

S. + P.

HELENA

WALENTYNOWICZ

b. przełożona pielęgniarzek Zespołu Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 maja br. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza rymkowsko-olickiego na Dolach, o czym zawiadamia

RODZINA

Dnia 5 maja 1979 roku zmarł w wieku 87 lat były nasz pracownik

S. + P.

BRONISŁAW PAKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się 12 maja 1979 roku o godz. 14 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej.

Wyrzy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

ZARZĄD, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEŻY ze „SPOŁEM” WSS

ZARZĄD w ŁODZI

W dniu 9 maja 1979 roku zmarła w wieku lat 80

S. + P.

IRENA WIŚNIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 maja 1979 roku o godz. 13 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej 28.

RODZINA

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

W Łodzi LKS — Odra, w Poznaniu Lech — Widzew

Pora na skuteczny finisz

Dziś i jutro piłkarze ekstraklasę rozegrają 25 serie pojedynków o mistrzostwo polski. Dla łódzkiej I-ligowej punktów w ekstraklasie (zwłaszcza poprzednie niepowodzenie) nabierają szczególnego znaczenia. LKS (niemal już tradycyjnie) doznał wysokiej porażki w Mielcu 1:4, nie zachwycił również kandydatów do mistrzostwa tytułu — piłkarze Widzewa, zdobywając w własnym stadionie w meczu z Zagłębiem jeden punkt i to w miernym stylu.

Dzisiejszy mecz w Poznaniu z Lechem (godz. 17) dla widzewskiej drużyny jest jedną z ostatnich szans w walce o mistrzostwo. W wypadku niepowodzenia podopieczni trenera S. Świerka mogą utracić dystans do chorzowskiego Ruchu. W meczu poznajskim wystąpi w jedenastce łódzkiej — Z. Boniek.

Przeciwnikiem LKS będzie dzisiaj rewiacja jesieni — opolska Odra. Mecz rozpocznie się na stadionie przy al. Unii o godz. 18. Opole nie dawno już zatriumfował, który wywiodł ich na mistrza jesiennego półmetka. Mało, w ostatnich meczach zanotowali na swym koncie serie zaskakujących porażek. Zarząd klubu zmuszony został do podjęcia drastycznych kroków, odsuwając od gry trzech zawodników, którzy — jak to się zwykło mawiać — stanowią filary zespołu (Tyc, Kordek, Tkaczyk). Osłabienie opolskiej drużyny powinno ułatwić gospodarzom zwycięstwo. Tym bardziej, że trener J. Walczak będzie mógł już skorzystać z prawego obrońcy Filipina, który przed tygodniem nie uczestniczył w meczach spotkaniach.

Z innych spotkań pierwszoligowych na uwagę zasługuje pojedynek w Chorzowie pomiędzy Ruchem i stołeczną Legią. Wynik tego meczu będzie miał duże znaczenie dla układu czółówek. W pozostałych meczach zmierza się: Zagłębie — Stal, Polonia — Śląsk, Pogon — GKS Katowice, a w niedzielę: Arka — Sombierki i Gwardia — Wisła.

Po dwóch zwycięskich meczach (z Biełkiewiczami w Kielcach i z Siarką w Piotrkowie) piłkarze Concordii wyjeżdżają do Ursusa, gdzie zmierzą się w niedzielę z tamtejszym RKS. Piotrkowianie awansowali ostatnio do II miejsca w tabeli i w wypadku korzystnego rezultatu w meczu z Ursusem mają szansę przedłużenia drugoligowego bytu na kolejny sezon.

PIŁKA NOŻNA. I liga: LKS — Odra Opole, al. Unii, godz. 18. KARATE. II Mistrzostwa Polski seniorów: hala CHKS przy ul. Kosztyńskich, Gdynia, godz. 10 i 16.30 (w niedzielę — godz. 10).

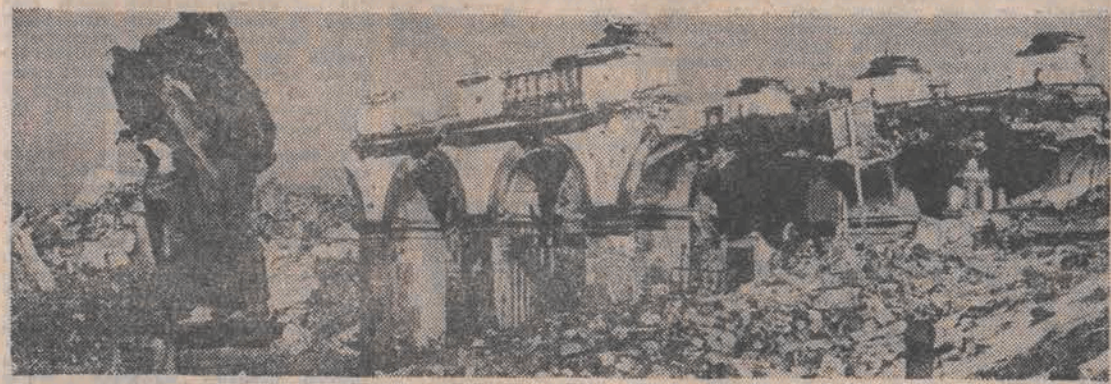
TENIS STOŁOWY. I liga kobiet: Włocławek — Spółnia W-wa, ul. 8 Marca, godz. 17.30 (w niedzielę — godz. 18). Mężczyźni: Włocławek — AZS Gliwice, godz. 14 (w niedzielę — godz. 10).

Kalendarzyk KIBICA

PIŁKA NOŻNA. I liga: LKS — Odra Opole, al. Unii, godz. 18. KARATE. II Mistrzostwa Polski seniorów: hala CHKS przy ul. Kosztyńskich, Gdynia, godz. 10 i 16.30 (w niedzielę — godz. 10).

TENIS STOŁOWY. I liga kobiet: Włocławek — Spółnia W-wa, ul. 8 Marca, godz. 17.30 (w niedzielę — godz. 18). Mężczyźni: Włocławek — AZS Gliwice, godz. 14 (w niedzielę — godz. 10).

Pomnik bliski sercom Polaków



Wśród warszawskich pomników jest jeden, szczególnie bliski sercu każdego Polaka — Grób Nieznanego Żołnierza. Idea upamiętnienia tysięcy bezimiennych bohaterów, którzy polegali w ciągu 130 lat walk o wolność Polski, zrodziła się w latach dwudziestych naszego wieku. W roku 1923 powstał komitet uczczenia pamięci polskiego, nieznanego żołnierza, a już w roku 1925 pod kolumnadą dawnego Pałacu Saskiego, będącego wówczas siedzibą Sztabu Generalnego WP, złożono do grobu prochy nieznanego żołnierza oraz 14 urn z ziemią z pól bitewnych, a na czterech słupach umieszczono tablice z nazwami tych miejsc. Projektantem grobu był artysta rzeźbiarz S. Ostrowski.

W 1944 roku podczas Powstania Warszawskiego, zarówno gmach pałacu, jak i pomnik uległy zniszczeniu (na zdjęciu). Ocalała środkowa część kolumnady, pod którą znajdował się grób, odbudowano i zrekonstruowano według projektu metaloplastyka H. Grunwald (foto).

W urnach zgromadzone ziemię z pól bitewnych II wojny światowej, w których brali udział Polacy — znalazły się obok siebie m. in. prochy poległych na Westerplatte i w Narwiku, pod Lenino i La Falsie, w Berlinie i Warszawie Kołobrzegu i Tobruku, pod Monte Casino i Siedmiu, Arnheim i Lasach Parczewskich.

W otaczające grób kolumny wmurowano pamiątkowe tablice, poświęcone bohaterom walk stoczonych w latach 1939—1945. Znalazły się tu też takie wielomówiące hasła jak: Partyzantka, Dywersja, Gwardia Ludowa, Bataliony Chłopskie, Armia Krajowa, czy Milicja Ludowa, będące symbolem tysięcy poległych w walce z faszystami.

W każdą niedzielę przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbywa się uroczysta zmiana wart, która tradycyjnie już bez względu na pogodę, i porę roku ściera na Plac Zwycięstwa setki warszawiaków i turystów. Swą obecnością i onl oddają hołd poległym na polach bitew Polakom.

MY O PRZYSZŁYCH POKOLENIACH

Zanim urodzisz

Paradoksem naszych czasów jest fakt, iż rodzice, coraz częściej dobrze przygotowani do ról zawodowych, swą badają najważniejszą życiową funkcję: rodzenia i wychowywania dzieci traktują jako tę dziedzinę, gdzie wystarczą wyłącznie własny instynkt, który podobnie jak w przypadku dziadków podpowiada, jak należy postępować. Jest to rozumowanie co najmniej lekkomyślne. Dziś już bowiem dobrze znamy czynniki, które warunkują pomyślny przebieg ciąży i urodzenie zdrowego dziecka. Wiemy, co może stworzyć zagrożenie tego stanu, co raz częściej też umiemy zapobiegać tego rodzaju czynnikom, bądź skutecznie je eliminować.

Zdawać by się więc mogło, że obecnie w naszym kraju, przy wysokim poziomie wiedzy medycznej i rozwiniętej sieci placówek poradnictwa rodzinnego, decyzja powiększenia rodziny z pewnością jedna z najszybszych w życiu podejmowana jest przez oboje rodziców z pełnym odczuciem odpowiedzialności. Można by też przypuszczać, że o znaczeniu profilaktycznej opieki medycznej w okresie ciąży nie trzeba już dziś nikogo przekonywać, że przyszłej matki doskonale wiedza, jak stan ich zdrowia wpływa na rozwój oczekiwane dziecko, a więc wszystkie w pełni docenia rolę okresowych kontroli lekarskich.

Przecież jednak temu wyraźnie statystyki Okazuje się bowiem, że w pierwszych trzech miesiącach ciąży, szczególnie ważnych w rozwoju dziecka, do lekarza zgłasza się za ledwie niewiele ponad 40 proc. kobiet w mieście i około 27 proc. na wsi. W późniejszym okresie ciąży sytuacja poprawia się znacznie w przypadku mieszkanki miast, które w większości znajdują się pod fachową opieką przede wszystkim w rejonowych poradniach „K”, ale także w resortowych placówkach służby zdrowia, szpitalach czy u prywatnych lekarzy.

Na wsi jednak obserwuje się nadal tylko niewielką poprawę. Spośród mieszkanki wsi, które urodziły dziecko do ośrodków zdrowia zgłasza się zwykle połowa. Jest to stanowczo za mało, nawet jeśli uwzględnimy fakt, że część kobiet wiejskich korzysta z opieki profilaktycznej przemysłowej służby zdrowia w miejscu pracy czy sporadycznie w szpitalach lekarskich w mieście. Mieszkanki wsi ciągle jeszcze zgłasza się do lekarza bądź położnej w późnym okresie ciąży, często fakt ten rejestrowany jest przez lekarza zupełnie przypadkowo.

Obserwowana sytuacja może dziwić, tym bardziej, że istnieje przecież rozwinięta i stale rosnąca sieć poradni dla kobiet. W miastach placówki te znajdują się zarówno w przychodniach rejonowych,

przemysłowych, jak i akademickich. Tam gdzie liczba lekarzy w poradniach „K” nie odpowiada potrzebom wprowadza się system pracy poradni w godzinach rannych i popołudniowych. W wiejskich ośrodkach zdrowia lekarz dysponuje wiedzą w zakresie tzw. minimum położniczego. W razie potrzeby kobiety kierowane są do poradni specjalistycznych w miejsce do ośrodków patologicznej ciąży czy do szpitali. Istnieje już obecnie także około 750 poradni dla kobiet w gminnych ośrodkach zdrowia, co w coraz większym stopniu zapewnia mieszkankom wsi kwalifikowaną pomoc lekarską.

Pewne nadzieje na poprawę sytuacji w zakresie profilaktyki przedporodowej trzeba także wiązać z wprowadzeniem od 1977 roku „Karty przebiegu ciąży”, swoistej „legitymacji” przyszłej

matki w chwili, kiedy zgłasza się ona do szpitala czy izby porodowej. Najważniejsze jest jednak by w świadomości samych kobiet utrwaliło się przekonanie, że zdrowie i przyszły los dzieci znajduje się przede wszystkim w ich własnych rękach, by nie lekceważyły faktu, że w około 20 proc. przypadków rejestrowane są tzw. ciążę wysokiego ryzyka, wymagające szczególnej uwagi i opieki już od pierwszych tygodni. Można to wykryć już przy bardzo wczesnej kontroli lekarskiej.

Ogromne znaczenie ma też respektowanie tego, o czym informują lekarze na całym świecie, a mianowicie, że w czasie trwania ciąży istnieją przełomowe okresy, wymagające wyjątkowej pieczy lekarskiej. Na początku, kiedy na dziecko szczególnie silnie oddziałują wszelkie szkodliwych ze strony ustroju matki i różnego typu czynniki środowiskowe, jak np. leki, zakażenia, niedobory odżywcze, stany niedokrwistości czy urazy. I później — w początkach drugiej połowy ciąży — kiedy następuje intensywny rozwój narządów dziecka, zwłaszcza mózgu.

Prawidłowa opieka w czasie ciąży jest więc problemem o znaczeniu nie tylko indywidualnym, ale i społecznym. Sami decydujemy o zdrowiu i rozwoju przyszłych pokoleń.

(Z. G.)



Z faktu, że jest to danie tak tradycyjne i tak polskie, można by też wnioskować, że karp występuje w naszych wodach od niepamiętnych czasów, że polskie rzeki i jeziora są jego ojczyzną, a tymczasem to nieprawda. Pierwotna ojczyzna karpia to ciepłe wody Japonii, Chin, środkowej i Małej Azji — po Morze Czarne. Pierwsze wzmianki historyczne o tej rybie znaleźć można u Arystotelesa (IV w. p.n.e.) i Pliniusza (I w. n.e.). Początki „udomowienia” karpia datuje się na V—VI w. p.n.e. i umiejscawia w starożytnej Dacji, u ujścia Dunaju. Natomiast pierwszą wzmiankę o karpie w naszej literaturze spotkać można u Długosza. Przedstawiając autorów sławnego zwięzłego pod Grunwaldem przy ślaskim nazwisku rodowym Korobok wspomina on o trzech karpach w herbie — „tres pisces, qui carpienes vocantur”.

Już w średniowiecznej Polsce istniało wiele stawów hodowlanych — najwięcej w dorzeczu górnej Wisły i Odry. Kilka z nich przetrwało nawet do naszych czasów. Także nad środkową Bzurą gospodarka rybacka była wówczas — jak na owe

OBLICZA „Z i e m i obiecanej”

W dziennikarskiej praktyce nierzadko sięga się do wypróbowanego sposobu mówienia o przemianach społecznych na przykładzie rodziny. Każdy jubileusz, każda ważniejsza rocznica przynosi reportaże o dziejach robotniczych rodów. Taką okazją był ostatnio raczej skromnie w tym roku obchodzony Dzień Włókniarza, a także święto 1 Maja. Taką okazją jest 35 rocznica Polski Ludowej.

Łódzkie gazety mają w swoim dorobku sporo publikacji przedstawiających historię robotniczych rodzin. Specyfika miejscowego przemysłu spowodowała, że z reguły są to opowiadania o dziejach rodów włókienniczych. Nie jednakowe są przedstawiane przez prasę drogi życiowe włókienniczych społeczności rodzinnych, każdy jej członek ma indywidualne cechy, swoje pragnienia, sukcesy i porażki. Ale równocześnie wiele życiorysów jest do siebie bardzo podobnych.

Współczesny włókienniczy rodowód sięga nierzadko czasów pradziada, który przybył do Łodzi z przedludniami, głodującą wsi, w nadziei otrzymania pracy. Podróż do spowitego dymami miasta była nierzadko rezultatem marzeń o karierze, o zdobyciu wielkiej fortuny; w dużym mieście wszystko było możliwe, zdarzały się w nim nie tylko przygody. Najczęściej jednak żadnych prac i chleba przybyśców spotykały rozczarowania, a życie w tym mieście stawało się pasmem udręki i poniżenia, zmaganiem z nędzą i głodem, walką o przetrwanie. Bo choć łódzki przemysł rozwijał się niezwykle szybko, nie był w stanie zatrudnić wszystkich rąk.

„Ulice Łodzi przepięknie są blakającymi się w poszukiwaniu pracy robotnikami” — pisał J. Grabiec w „Dziejach narodu polskiego”, a łódzki historyk E. Rosset mówił jeszcze wyraźniej: „Rodziny bezrobotnych znajdują się w skrajnej nędzy. Problem bezrobocia nie wyczerpuje kwestii robotniczej. Czas pracy, nie ograniczony żadnymi przepisami, sięgał 14—16 godzin na dobę, większość robotników pozbawiona była jakiegokolwiek pomocy lekarskiej, warunki mieszkaniowe były jak najgorsze, szarobki — niesłychanie niskie”.

Nie lepszy był los pokolenia, któremu przypadło żyć i pracować w okresie międzywojennego 20-lecia. Ciągłe aktualny był problem bezrobocia, podobnie jak szereg innych nie rozwiązanych kwestii społecznych. Pokolenie to, po wielkiej tragedii jaką była II wojna światowa i lata okupacji, po latach walki na różnych frontach i obywatelskich przeżyciach, wzięło na siebie trud odbudowy kraju. Trzeba było uruchamiać zdewastowane fabryki, pracować nie licząc godzin, za co jedyną zapłatą był na początku kupon materiałowy lub bon żywnościowy. Zasiadał jednak istota zmiana w podziale dochodów. Zyski z robotniczej pracy nie szły już do kieszeni „fluśnych Scheiblerów” czy innych fabrykantów, ale stały się częścią ogólnonarodowego dochodu i tak jest do dziś.

Pracujemy dla siebie, dla kraju, dla całego społeczeństwa. Znaczący udział w wypracowywaniu dochodu narodowego ma przemysł lekki, który w okresie powojennego 35-lecia zmienił swoje oblicze, rozwinął się i unowocześnił. W poszczególnych zakładach co jakiś czas wymieniano stare maszyny i urządzenia na nowe, usprawniano i modernizowano procesy produkcyjne.

Jednakże największy bodaj w całej 150-letniej historii rozwoju tego przemysłu nastąpił w bieżącym 10-leciu. Kosztami wielu miliardów złotych wybudowano dziesiątki nowych fabryk i zmodernizowano setki starych. Zakupiono za granicą nowe linie, technologie, maszyny i urządzenia. To wszystko sprawiło, że zakłady przemysłu lekkiego wytwarzają dziś artykuły wysokiej klasy, z powodzeniem konkurujące z wyrobami renomowanych firm światowych.

Zmianom w sferze produkcji towarzyszyła i towarzyszy nadal troska o poprawę warunków pracy i życia pracowników przemysłu lekkiego. Modernizując i rozbudowując fabryki, wydano wiele milionów na aparaturę klimatyzacyjną, poprawę oświetlenia, rozbudowę placówek służby zdrowia, organizację sieci żywienia zbiorowego. Przybyło fabrycznych żłobków, domów czasowych i kolonijnych. Dzięki inwestycjom społecznym Łódź mogła kilka lat temu pochwalić się, że każde jej dziecko ma zapewnione miejsce na kolonijach.

To wszystko nie oznacza, że przemysł lekki ma już za sobą wszystkie trudne problemy związane ze wzrostem i unowocześnianiem produkcji, z zapewnieniem ludziom dobrych warunków pracy. W porównaniu z niektórymi innymi gałęziami gospodarki narodowej przemysł ten ma wiele jeszcze do odrobienia. Nie zmodernizowano przecież wszystkich zakładów w starych fabrykach pracujących sprzed I wojny światowej, a stan wielu budynków nie pozwala na dokonanie zmian, które ułatwiłyby pracę włóknarzy. O wiele uboższa jest także baza czasowa i kolonijna zakładów przemysłu lekkiego w porównaniu z zakładami bogatszych resortów.

Ale nawet w najbardziej nowoczesnych zakładach dają znać o sobie problemy, z którymi przemysł ten boryka się od dawna. Mależć do nich nadmierny hałas i wibracje. Nowoczesne maszyny są wydajniejsze, jednak nie pracują ciszej. Wprost przeciwnie — wskutek zwiększenia obrotów podlegają hałas. Nie maleje więc liczba chorób zawodowych takich jak uszkodzenia narządu słuchu i inne schorzenia spowodowane pracą w hałaśliwych pomieszczeniach.

Jedną z najczęściej podkreślanych uciążliwości przemysłu lekkiego jest praca na trzy zmiany, zakłócająca naturalny rytm biologiczny człowieka. W tym względzie nie nie zmieniło się od dziesiątków lat. Nadal każdego wieczora, kiedy zbliża się pora snu, łódzkie tramwaje wypełniają się kobietami spieszącymi do pracy na nocną zmianę.

W resorcie przemysłu lekkiego dużo robi się dla rozwoju opieki lekarskiej, a mimo to obecność chorobowa utrzymuje się na wysokim poziomie.

Ze sprawą trzech zmian wiąże się kwestia wolnego czasu. Tę część łódzkiej kobiety mają bardzo mało — według ankiet socjologicznych, godzinę lub dwie na dobę. Świat włókienniczy z dużym zadowoleniem przyjął decyzję o stopniowym skracaniu tygodnia pracy. Ale realizacja zamierzeń napotyka w praktyce liczne przeszkody. Wskutek trudności z wykonaniem planów, w ubiegłym roku niektóre zakłady zamiast 12 miały za ledwie po 4 lub 5 wolnych sobót. Nie lepiej z całą siłą pod tym względem rok bieżący.

Współczesne oblicze przemysłu lekkiego jest zgoła inne od tego z początków naszego wieku, z lat międzywojennych, czy z okresu odbudowy. Inni są ludzie w nim zatrudnieni — bardziej wykształceni, lepiej pracujący, żyjący wygodnie. Nie grozi im, jak poprzednim pokoleniom, widmo bezrobocia. Mają nawet we włókienniczych fabrykach niemalże wybór — każda oferuje wolne miejsca pracy.

Ale też i wymagania są coraz większe. Społeczeństwo chce jeszcze lepiej żyć i pracować. Stąd tak ważna wydaje się potrzeba wdrożenia i rozwiązywania istniejących w wspomnianych tu tylko problemach społecznych i zawodowych. Nie może ich przesłonić ani 150-letnia historia przemysłu lekkiego, ani niewątpliwie dorobek 35-lecia.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

CO MAKARPO DO PREZESA?

czasy — dobrze rozwinięta. Np. stawy w Łyszkowicach (siemia łowicka) zaliczane są do najstarszych w naszym kraju.

Powróćmy jednak do naszego bohatera i, z racji, również od początku. Tylko jak? Chyba tak będzie najlepiej: Wacław Szczepanik urodził się na początku lat trzydziestych. Miejsce urodzenia — Barycz k/Koloni. W wypadku Szczepanika trzeba tę część metryczki koniecznie uściślić — Barycz nad rzeką Grabia (nie jest to bez znaczenia). Od najmłodszych lat przeszedł w spe spędzał wiele czasu nad wodą. Zamieszkanie do ryb zaprowadziło go na studia w WSR w Olsztynie, nie dane mu było jednak ich ukończyć, bo zaliczeniu pierwszego roku, z jedną „trójką” z chemii, musiał zrzucić swoje osobiste plany i ambicje. Bo w 1953 roku spaliło się gospodarstwo ojca. W domu rodzinnym nie przelewało się. Trzeba było wrócić na ojczystą i ciężko pracować przy odbudowie gospodarstwa. Pozostało jednak stare zamieszkanie. Pracując uciwie na gospodarce, myślał: „Pamiętam, że miałem kłopoty z kłopotami i

trzy dni, choć mógł to zrobić w kilkanaście godzin. Dlaczego? Niedaleko były „dółki” i rzeka”.

Ryby były i są dla Szczepanika nie tylko źródłem dochodów, ale i wielką pasją. Tak o pewnym mizerenlu ale już z okrasu, kiedy hodowla stała się głównym zajęciem prezesa opowiada tona: „Kiedyś w okresie tarta miał wybierać się do Warszawy, by załatwić pewne sprawy. Był już gotowy do wyjazdu. Przedtem jednak, jak co dzień, składował swe kroki nad stawy i, do stolicy już nie wyjechał. Był piękny, słoneczny ranek, a w stawie się kąpało i kosiło się tu pod powierzchnią wody. Tarto! Przyszedł się, że i mnie to urzekło”.

W warunkach naturalnych, w rzekach i jeziorach, karp na ogół nie odbywa tarta. Obserwowano kiedyś tarto w jeziorze ogrzewanym „rzutami” z elektrowni, ale potomstwo nie przetrzało. W naszym kraju tarto przynosi efekty tylko w specjalnych stawach lub w wyłęgarniach.

Podczas tarta ikrzaki (samice) karpia młode, niezapłodnione, kłóć ją, czasami (Dalszy ciąg na str. 5)

RZECZY DZIWNIE i CIEKAWIE

Stylowa
fryzura,
tym
razem
prosto
z
Hamburga



Wśród najmniejszych „szpargałów” ulicznego buklisty odkryłem niedawno ciekawą broszurkę drukowaną w 1912 r. w tłoczni „Rozwoju”. Był to kalendarz ze skrupulatnie oznaczonymi świętami rzymsko-i-grecko-katolickimi oraz pełnym wykazem imion i „dni nieprotestowych”.

Poza tym zawierał on trochę ogłoszeń i... rzecz najważniejszą dla mnie — krótką historię powstania pierwszych łódzkich gazet. Rzecz zrozumiała, że gros miejsca poświęcono „Rozwojowi”, założonemu przez W. Czajewskiego, niemiernie kilka zdań dotyczyło również wcześniejszego pisma, które niejako utworzyło na gruncie łódzkiej drogi polskiej prasy.

Anonimowy autor pisał m.in.: „Narodził się „Rozwój” począwszy się w bardzo nieprzychylnych warunkach. „Dziennik Łódzki” zainicjowany przez P. Zdzisława Kulakowskiego i grono osób dobrej woli, a prowadzony ruchliwie z początku przez inż. Kossutha i innych, od sześciu lat nie istniał. Zawieszono go z polecenia władz...”

Rozszerza tę informację Anna Rykowska w swojej „Ulicy Piotrkowskiej”. „Przez kilkanaście lat inteligencja łódzka bezskutecznie zabiegała o gazetę polską. Władze carskie, popierające niemiecką burżuazję, zezwoliły na dwie gazety niemieckie, ale nie zgadzały się na za-

łożenie pisma polskiego. Polska inteligencja w Łodzi czytała gazety warszawskie, które mogła abonować w ukierunkowanym na Nowym Rynku. Dopiero w latach 1894-1892 wychodził „Dziennik Łódzki” odbijany w drukarni Leona Krukowskiego przy ul. Piotrkowskiej 18. Redakcja i administracja mieściła się w Pałacu Mayera i (dziś ul. Moniuszki). Pierwszym wydawcą „Dziennika Łódzkiego” był geometra Zdzisław Kulakowski, drugim — technolog — Stefan Kossuth, który w kwietniu 1895 r. kupił drukarnię Krukowskiego

dowiadujemy się m.in. o perypetiach teatru „Victoria”, o ciemnościach zalegających nawet w centrum miasta, o głodzie dręczącym ubogich mieszkańców Balut itd. Poza tym na łamach gazety ukazywała się kronika towarzyska, a także... ogłoszenia, będące wiernym odbiciem codzienności łódzkiego życia.

Przypomnieliśmy tych kilka faktów z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy, ale przede wszystkim w związku z odkryciem jakiegoś ostatnio dokonali panowie Zbigniew

zbiórca, który chciał rachować dla potomnych obraz ówczesnej Łodzi w postaci trwałszej od papieru? Bo co by nie mówić ów „smak życia” najlepiej przejawiał się w ogłoszeniach. Oto np. dużego formatu anonos głoszący, iż w administracji „Dziennika” są do nabycia przepisy o pracy małoletnich robotników, książki fabryczne do zapisywania małoletnich, szematy do zapisywania wypadków w fabryce oraz wszelkie druki dla sądów pokoju i gminnych.

A obok inne ogłoszenie, będące echem tragedii niejednej zliczanej rodziny: „Do sprzedania różne meble. Wiadomość u komisarza sądownego Dudańskiego”. Są też inseraty zupełnie dziś nie spotykane, a przez to i „groźne”. Np. taki: „Powróciłem z zagranicy i przyjmuję w mojej lecznicy chorych jak daw niej. Od 1 lipca ordynować będą w domu p. Czajewskiego nad cukiernią p. Włostehube” lub „Dr L. Przedborski wyjechał za granicę”. Albo z innych dziedzin: „Zgubiony został weksel na sumę rubli 168 kop. 52 platny 25 sierpnia na zlecenie moje wystawiony i in blanco przeze mnie zarywany. Ostrzegam zatem by list powyższego wekslu nie nabywał gdyż ulewany został...” czy „Jedyna w Łodzi szkoła koronek jako też różnych robót kobiecych. Dom Wajskelfischa naprzeciw synagogi...”

Nazwiska, adresy bez ulic i numerów, sprawy ważne i białe... Jakże już odległe w czasie, a zarazem jak interesujące dla badacza przeszłości naszego miasta.

W KALEJDOSKOPIE WSPOMNIEN

i przeniósł ją do Pałacu Mayera. Głównym redaktorem i kierownikiem ideowym dziennika był Henryk Elzenberg; spod jego pióra wychodziła większość artykułów. Po „burcie łódzkiej” w 1892 r. „Dziennik”, który zamieszczał artykuły o ruchu robotniczym, został na żądanie gubernatora Piotrkowskiego Millera zamknięty.”

Do tego momentu „Dziennik Łódzki” wernie służył swym czytelnikom, towarzysząc im w ich troskach i radościach oraz informując w miarę na bieżąco o wydarzeniach w kraju i na świecie. Z tego łamów

Rubi i Ryszard Wilf. Oboje na strychu domu, w którym mieszkają, przy ul. Aleksandra 34 znaleźli oni zawiniętą w strąg bielizny płytę drukarską pochodzącą z... 1890 r. Jest to odłamek w ołówu stronica ogłoszenia z „Dziennika Łódzkiego” z datą 24 lipca.

Kto i w jakim celu ukrył czy też umieścił na strychu ołowiany odłamek — nie wiadomo. Być może, że ten ktoś kierował się zupełnie prozaicznymi względami — dość duży kawałek nierdzewnej blachy w sam raz pasował do zatkania dziury w dachu. Ale może być to hobbista —

NAJPIERW MIŁOŚĆ A PÓŹNIEJ... RACHUNEK

Jak dotąd, obywateli amerykańskich bardzo drogo kosztowały rozwody i alimenty płacone byłym żonom. Wielu mężczyzn, bojąc się konsekwencji małżeństwa, żyło z przyjaciółkami na tak zwana „kocia łapka”. Okazuje się jednak, że i ta forma nie jest dla mężczyzn bezpieczna. Precedens powstał,

gdy amerykańskie sądy przyznały alimenty paru niezamężnym kobietom, no i potoczyła się cała lawina.

Ostatnim „ślazgiernem” z tej dziedziny jest Kayatyna Harrison, która wystąpiła do sądu z żądaniem alimentacyjnym 1 mln dolarów.

Zaskarżyła ona swojego przyjaciela, słynnego w USA aktora telewizyjnego Filipa Wilsona. W uzasadnieniu żądania alimentów napisała między innymi: „Żyliśmy jak małż. z żoną przez 4 lata, troszczyłam się o jego karierę, dom i czworo dzieci”.

ZNAKI ZODIAKU

BARAN (21.3.—20.4.). — Osoby, które zmieniają teraz tryb życia, będą z tego zadowolone, jeśli pozyskają przychylność partnera. Kłopot z rodziną współmałżonka sprawi kłopoty i przykrość. Nie trzeba się tym zbyt przejmować, zwłaszcza niepokoić, że powstana plotka.

BYK (21.4.—21.5.). — Najlepiej teraz zrobić nie ingerując do obywateli w przypadki dnia codziennego. Wolny czas przeznaczyć na własne potrzeby.

BLIZNIĘTA (22.5.—21.6.). — Nie rozczulaj się nad sobą. Kłopoty szybkiej ustępują, kiedy traktować je twardo. Twój partner w zderzeniu powie Ci słowa, które zabolą. Nie doszukuj się w nich ukrytego sensu, bo może dojść do poważnego starcia bez poważnego powodu.

RAK (22.6.—22.7.). — Raptowne zmiany nastroju, niecierpliwa reakcja na słowa i czyny osób bliskich, przewidywane sprzeczki z partnerem — oto co czeka w tym tygodniu Raki, zwłaszcza urodzone w pierwszej dekadzie znaku. Planu krótkiego wyjazdu powioda się, jednak w innym towarzystwie niż oczekiwano.

LEW (23.7.—23.8.). — Pod naciskiem różnych życzeń, próśb i pretensji będziesz się starał każdego zadołować. To się oczywiście nie uda. Musisz dokonać selekcji według starannie przemysłowej oceny osób i sytuacji.

PANNA (24.8.—23.9.). — Gdzie wielu wielbicieli, tam trudna decyzja. Ostrożność Panien przeszkadza im w wyborze. Nie namawiamy do pośpiechu. Trzeba jednak pamiętać, że osoby urodzone w tym znaku znacznie częściej od innych pozostają samotne.

WAGA (24.9.—23.10.). — Przykrości, jakie Cię teraz czekają, będą trwałe krótko, po czym wyjdą Ci na korzyść. Zaufaj sobie i pokrzep otoczeniu, że się nie ugniesz przed okolicznościami.

SKORPION (24.10.—23.11.). — Ten tydzień może wystawić Cię na próbę w sprawach rodzinnych lub zawodowych. Osoby liczące, że wybrną z kłopotów przy pomocy pieniędzy, będą zawiedzione. Żadne wydatki nie poprawią nadwierzonych układów.

STRZELEC (23.11.—21.12.). — Niektórych panów czeka zmiana pracy — którą się już znudził — na inną, prawdopodobnie w odległym miejscu. Niezależnie od wyników, wyprawa zapłaze się w pamięci jako wspaniała przygoda.

KOZIOROZEC (22.12.—20.1.). — Zawile sprawy, które Cię pochłaniały, są bliskie rozwiązaniu. Ale niektórych spotka jeszcze niepokojąca próba. Mogą liczyć na pomoc przyjaciół. Wiele panów spad znaku Koziorożca będzie musiało przez pewien czas współżyć z osobą, której obecność z trudem znoszą.

WODNIK (21.1.—18.2.). — Chciałbyś, żeby bliżsi członkowie w lot rozumieli Twoje nastroje i odpowiednio reagowali. Cóż, każdy tego pragnie, nie bacz, że partner może być pochłonięty czymś innym.

RYBY (19.2.—20.3.). — Popelniasz błąd nadal lekceważąc uczucia osoby szczerze przywiązanej. Będziesz ich wkrótce potrzebował, znalazłszy się w trudnej, dwuznacznej sytuacji.



9-letni Robert Berebrouck jest najmłodszym spadochroniarzem w Belgii. Właśnie przygotowuje się do swego 31 skoku.



TRZY KŁY MAMUTA ZNALEZIONO W... ŻWIROWNI W HOLBACK (NOWA ZELANDIA). BADANIA WYKAZAŁY, ŻE MAJĄ ONE CO NAJMNIEJ 37 000 LAT.

dzienniczek

■ NASZE SPOJNIE, STALE i GORNIKI nawet nie umywały się do drużyny piłkarskiej. Był północno-amerykańskiej. Chodzi o nazwę, a występują tam, in. takie: Dypiomaci z Waszyngtonu, Brutale z Tulsy, Szeffowie z Atlanty, Hulaże z Memphis, Drewniane nogi z Portland, Chuligani z Tampa Bay. Choć może jednak nasz wniosek jest nieco zbyt pochopny, bo w końcu i u nas bywają drewniane nogi, a znówu jeśli komuś sięda dać czerwona kartka, to niby za co? Tylko że tamci się do tego ławnie przyznają.

■ ZESTAW NARZĘDZI DLA DZIAŁKOWCÓW. Opatrzony niezbędnymi narzędziami, zestaw ten zawiera: łopatkę, motykę, siekacz, kosiarkę, wiertło, łopatkę, motykę, siekacz, kosiarkę, wiertło, łopatkę, motykę, siekacz, kosiarkę, wiertło.

■ DO CORAZ POWSZECHNIEJSZEJ kampanii antyalkoholowej włączają się również władze Ketrzyna, ale chyba nie wszystko rozumiały. Oto nie dość, że alkohol można tam dostać w restauracjach, barach, kawiarniach, w sklepach monopolowych, w wydzielonych „kaciach” sklepów z artykułami spożywczymi, a nawet w ciastkarniach to jeszcze właśnie sklep z pieczywem przebrzmiałym jest tam teraz monopol. Jak obliczono, alkohol można w Ketrzynie dostać w dwukrotnie większej ilości miejsc niż artykuły spożywcze.

nych narzędzi w jedno pudełko i każe sobie za to płać 339 zł, choć te grabki, łopatkę itd. nie są pewnie warte i połowy tej kwoty. Widocznie miał jednak pewne obawy czy to się przyjmie, bo do kompletu dodał informacje o nowych cenach nowości: „1 — optymalny zestaw narzędzi, 2 — wysoka jakość wyrobów, 3 — funkcjonalność i estetyka, 4 — impregnowane trzonki”. Do impregnowanych trzonków, dodaliśmy 5: impregnowane sumienie wytwórcy, gdy prosił o zatwierdzenie takiej ceny.

■ ZGINAŁ NA POSTERUNKU. Pies policyjny Scotland Yardu — „Mycus”. Stało się to w chwili forsowania mieszkania w Londynie, w którym zababrykadował się niebezpieczny przestępca. Pies ugo-



— Przypomnij, że mam kupić dziesięć deka Emmentaler...

dzony został siekierą. „Mycus” miał w Scotland Yardzie niekwestionowane zasługi — przyczynił się do ujęcia przeszło 400 przestępców.

■ RIEKNY OKAZ SU. MA znowu p. Jerzy Gliński z Warszawy w Kanale Ze- rańskim. Waga 56 kg, długość 212 cm. Ryba dała się „kupić” na blache. Walka wędkarza z jego trofeum trwała przeszło godzinę.

■ ABY DZIECI POLSKIE jak najprędzej mogły spróbować bananów, statek P.O. „Dzieci polskie” pływają do Kolumbii nie zawiązując tam do portu, tylko ładując banany od razu na redzie, i zaraz potem wraca, rezygnując z dostępnym innym załogom atrakcji w portach. W tej sytuacji marynarzy też się coś jednak należy od dzieci, a mianowicie wspólne uczucie, że nie mogą oglądać filmów na statku — a jest to zawsze cichy program dziennego — ponieważ statek „Dzieci polskie” wyposażony w zdekompletowany i uszkodzony aparat projekcyjny.



— Co słychać? — Jakos się kręci...

ROZKOSZE LAMANIA GŁOY

REDAGUJE JERZY KAŁUŻKA

ROZWIĄZANIE ROZKOSZY NR 114

Rebusograf: Tadeusz Kierski — „Jaś i Małgosia” — Teatr Muzyczny w Łodzi.

Algebra: 734 — 661 = 73;
213 + 186 = 399; 947 — 475 = 472.
DWUSOBOWE BILETY DO

TEATRU MUZYCZNEGO W ŁODZI WYŁOSOWALI: Alicja Kabat, Łódź, ul. Fornalskiej 20/21, Czesław Ratyński, Łódź, ul. Franciszkańska 66/68 m 19, Antonina Cyran, Łódź, ul. Lwiana 7/37, Zygmunt Lemański, Zgierz, Osiedle

im. 650-lecia M. 4/57, Gertruda Urbanska, Ozorków, ul. Łęczycka 5/7.

Odbiór biletów w Teatrze Muzycznym w Łodzi przy ul. Północnej.

Kwadrat magiczny

1. Strefa, 2. Salomon wysłał do tej legendarnej krainy okręty po złoto i kość słoniową, 3. Imię Andrycz, 4. Napój alkoholowy z ryżu, 5. Bokserskie „boisko”, 6. Legendarny lotnik z Krety, 7. Tytuł powieści E. Zoli, 8. Jednostka siły, równa 981 dyn, 9. Miasto na wyspie Honsiu, 10. Rzeka we wschodniej Azji, 11. Do przewożenia plynów, 12. Imię kompozytora baletu „Gajane”, 13. Część należności do spłaenia w określonym terminie, 14. W mitologii rzymskiej bóg miłości, 15. Odzież wierzchnia starożytnych obywateli, 16. Mieszka na Półwyspie Arabskim, 17. Wypluwa z wulkanu, 18. Starożytnie miasto — państwo w Mezopotamii, 19. Materiał opatrunkowy, 20. Imię Amyka.

Minikrzyżówka

1		2	3
4			5
6		7	8

Pozioomo: 1. Urządzenie stosowane w radiotechnice, 4. Człowiek narodu łaskawie, 6. Roślina trwała z rodzaju amarylkowatych.



Który korek?

Który z pięciu korków będzie pasował do widocznej na zdjęciu butelki?

NASZE 35-lecie

Nie mamy w Łodzi starych tradycji akademickich. Narodziły się one dopiero wraz z początkami władzy ludowej. I rzecz przedziwna: Łódź, która do 1939 roku, pomijając Filię Wolnej Wszechnicy Polskiej, nie była siedzibą ani jednej wyższej uczelni, uzyskała ich po wyzwoleniu aż 9. Były to: Uniwersytet Łódzki, Politechnika Łódzka, Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych, Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Studium Dziennikarsko-Publicystyczne, Oddział Szkoły Głównej Handlowej oraz Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej. Jakże trudne zadanie stało przed tym typowo robotniczym miastem, które miało się stać wielkim ośrodkiem naukowym! Wszak zaczynać trzeba było wszystko od samego początku, od zera. Powróćmy choć na chwilę pamięcią do tamtych dni.

Największą łódzką uczelnią Uniwersytet Łódzki powołano oficjalnie do życia dekretem Rady Ministrów 24 maja 1945 r. Oficjalnie — gdyż jej początki sięgają właściwie pierwszych dni po wyzwoleniu. Wtedy to bowiem zjawili się w Łodzi prof. dr Teodor Vieweger — rektor Wolnej Wszechnicy Polskiej, i nie czekając na zarządzenia i decyzje władz przystąpił do organizowania uniwersytetu. Już w marcu 1945 roku na trzech wydzielonych Humanistycznym, Pedagogicznym i Matematyczno-Przyrodniczym oraz w Studium Pracy Kulturalno-Oświatowej zaczęły się pierwsze zajęcia dydaktyczne. W jakich warunkach? — Aż trudno dziś sobie wyobrazić!

Niestety, prof. Vieweger nie doczekał formalnego otwarcia Uniwersytetu Łódzkiego. Zginął w wypadku samochodowym na dwa dni przed wydaniem dekretu Rady Ministrów. W tej sytuacji pierwszym rektorem UL został mianowany prof. dr Tadeusz Kotarbiński wraz z którym przyszło do Łodzi wielu wybitnych wykładowców. — Przyjeżdżali głównie z Warszawy, Wilna i Łwowa — wspomina jeden z pierwszych pracowników i studentów UL, obecnie radca prawny uczelni — Ireneusz Gratel. — Ale byli i krótko, gdyż Łódź była wówczas miastem „przejazdowym”. Ci z Wilna odeszli wkrótce do Torunia, Łwówiacy zaś — do Wrocławia. Podobnie zresztą było i ze studentami. Jednego dnia

diów np. na Uniwersytecie Poznańskim, ale nie dysponując żadnymi dokumentami — zaginęli w czasie wojny. Przyjmowano na początku wszystkich bo jakże można było sprawdzić gdzie i kiedy kto się uczył? Dopiero potem nastąpiła weryfikacja. Część dokumentów udało się odnaleźć, w innych przypadkach przyniesiono też choćby pisma poświadczające profesorów, z którymi kandydat miał przed wojną zajęcia.

Najpierw pracowaliśmy w kwesturze. Teraz jest tam ok. 30 osób, wówczas było 4—5. Robiliśmy wszystko, nie było tak ostrego jak dziś podziału obowiązków. Kiedy uczelnia nie miała jeszcze zapotrzebowania, zdarzało się, że braliśmy leżące pod pachę i szliśmy robić zakupy. I dobrze było, jeśli udało się dostać jakieś książki, trochę papieru albo choćby czystej makulatury, na której można by pisać.

Od samego początku w administracji UL pracuje również Maria Zapolska, która dla wielu starszych pracowników pozostała wciąż „panią Marysią”, choć ma już dorosłe dzieci. Swą pracę w uczelni zaczęła od 1 kwietnia 1945 roku i to,

bezpańskich książek oraz od darów osób prywatnych i instytucji. — Pierwszym pomieszczeniem BUL były dwie hale fabryczne przy al. Kościuszki — mówi Ireneusz Gratel. — Potem wypożyczalnie urządzono w budynku, gdzie obecnie znajduje się Wydział Prawa. Jak zdobywaliśmy książki? — Btako się na przykład samochodów (oczywiście wojskowych bo uczelnia nie miała jeszcze własnego transportu) i ruszało na Ziemię Zachodnią, przywożąc stamtąd co się dało. Ale najważniejsze zaczynało się dopiero wtedy, gdy książki trzeba było opisać, skatalogować i przygotować do udostępnienia czytelnikom. Była to ogromna praca.

Od 1946 roku BUL otrzymało już egzemplarze obowiązkowe z krajowych wydawnictw i redakcji, w trzy lata później zaplanowano zagraniczne pisma a dziś Biblioteka mieszcząca się już 19 lat w nowym, specjalnie dla jej potrzeb wybudowanym gmachu przy ul. Matejki — dysponuje księgozbiorem liczącym ponad 1 130 000 woluminów. Rzecz jasna korzystają z niego nie tylko studenci i pracownicy UL, ale wszystkich łódzkich uczelni.

A skoro już o tym mowa, by dopełnić obraz pod tytułem: jak zostało się ośrodkiem akademickim odwołujemy też szereg zmian organizacyjnych, jakie przeczodziło w pierwszym okresie 35-lecia całe polskie szkolnictwo, wyższe a więc także i łódzkie uczelnie.

W roku 1949 z Wydziału Lekarskiego UL powstała jako samodzielna uczelnia — Akademia Medyczna. W rok później utworzona została z filii warszawskiej Szkoły Głównej Handlowej, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, włączona do UL w roku 1960. Wcześniej jeszcze — w roku 1956 UL wchłaniała Państwową Wyższą Szkołę Ekonomiczną, z Wyższej Szkoły Filmowej i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej powstała w 1958 roku jedyna w Polsce Państwowa Wyższa Szkoła Filmowa Telewizyjna i Teatralna Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego przeniesiona została do Olsztyna.

I tak oto ustala się liczba 7 istniejących dziś łódzkich uczelni, z których każda miała również trudny start jak przedstawiony powyżej pierwszy okres istnienia Uniwersytetu Łódzkiego.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

Zaczynać trzeba było od zera

zapisywali się na studia, a potem nie zalewaliśmy nawet wszystkich formalności, wyjeżdżali do innych miast.

Z tymi zapisami było zresztą różnie. Składano podania o przyjęcie a wraz z nimi, świadcząc z tajemnego nauczania, strzępy przedwojennych indeksów i legitymacji; niektórzy podawali tylko, że mają za sobą dwa albo trzy lata stu-

co najgłębiej utkwiło jej w pamięci z tamtego okresu, to pisanie na maszynie.

Pisałyśmy właściwie przez całe dni. Każdemu profesorowi trzeba było przepisać zyciorys, listę publikacji, itd. Przepisywałyśmy też programy nauczania, które wykładowcy układali na podstawie przedwojennych, bo nowych przecież nie było. Pamiętam, któregoś dnia bisalsmy tak aż do późnej nocy zrobiło mi się niedobrze — tak byłam zmęczona. Ale dostawałam jakieś krople i pracowałam dalej — dokumenty musiały się przecież znaleźć następnego dnia w Warszawie. Bywało też, że niektóre koleżanki po prostu nocowały na terenie uczelni.

Zaden ośrodek akademicki nie może obejść się bez biblioteki, tego podstawowego warsztatu pracy każdego naukowca i studenta. Bibliotekę UL powołano do życia już 11 lutego 1945, a gromadzenie księgozbioru rozpoczęło od zbierania

Opera tajemna Maril Callas

„Opera tajemna Maril Callas” to nazwa wystawy otwartej w Muzeum Carnaulet w Paryżu. Jest to właściwie polacheta, wystawa ze spektaklami, widowiskami teatralnymi i fragmentami życia codziennego, przemienionych i nie do oddzielenia tak jak w życiu tej wielkiej śpiewaczki. Jej głos, rozważania o sztuce i życiu, najważniejsze zła operowe, wita widza w wejściu i towarzyszy mu na całej wystawie. Zgromadzone tu odcinki rosnące przez matkę i siostrę oraz przyjaciół Maril Callas liczą pamiętki: portrety, listy, kołomy, peruki. Można tu po raz pierwszy usłyszeć nagrania z prób teatralnych, obejrzeć amatorski film nakręcony przez właściciela artystki w 1953 roku w Delfach podczas spektaklu „Medei”.

Polonica

Centralna Telewizja Radziecka jeden z odcinków cyklicznego programu „Festiwale, konkursy, koncerty” poświęca Witoldowi Lutosławskiemu; nadano fragmenty utworów kompozytora, obszerna informacja o jego działalności twórczej, ze zwróceniem uwagi na niedawne koncerty autorskie W. Lutosławskiego w ZSRR.

Nakładem włoskiego wydawnictwa „Mursia” ukazał się zbiór opowiadań Jarosława Iwaszkiewicza; tom obejmuje m. in. „Matkę Joannę od Aniołów” i „Kochanków z Marony”.

Historię literatury z Tbilisi Dżemal Czelidze, zajmujący się badaniami związków literackich między Polską a Gruzją, przypominał ostatnio, że jedna z najpocześniejszych polskich książek wydanych po gruzicku było „Ogniem i mieczem” Sienkiewicza.

Przechylając we Wrocławiu teatr „Laboratorium” przedstawił swój najnowszy program twórcy p. n. „Drzewo ludzi”; była to pierwsza zagraniczna prezentacja tego programu.

Premiera opery „Raj utracony” zainaugurowano „Dni Muzyki Krzyżowej” „Pensjonatów” w Stuttgarcie; jest to pierwszy retrospektywny przegląd twórczości tego kompozytora.

Na Międzynarodowym Kongresie i Festiwalu Filmów Naukowych w Tokio twórca Stanisława Janickiego „Ach, ta chata rozśpiewana” otrzymał dyplom honorowy, a prof. Jan Jacoby został wybrany ponownie prezesem Międzynarodowej Biblioteki Filmowej w Brukseli.

du okazały się wyjątkowo wysokie.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby takie „Życie na gorąco” realizowano dla kin. Szybko rozszalały się wieści, że film kiepski i nikt by na to nie chodził. Ale skoro powstał serial, który na dodatek miał zapewnić najlepsze godziny w sobotni wieczór, to już mowa, że widz nie pozostanie obojętny. Bo jeśli nawet Kowalscy wyłączyli telewizor, to Nowakowie obejrzeli kolejny odcinek. Rano w biurze Nowak opowiedział Kowalskiemu co trzeba, a już za tydzień Kowalscy pilnie ślecieli przed telewizorem. I tak oto przyczyną do „kulturowości” roli telewizji mamy gotowy. Tylko w TV zmieści się wszystko. Zresztą jak mówią w TV: „Ludność włączyła — ludność nie wyłączy”.

Ten, kto wymyślił serial, dobrze wykalibrował. Ale ten kto wymyślił, że „Życie na gorąco” jest serialem na najlepsze godziny emisji, miał w tym chyba swój cel.

Jak tu się nie uśmiechnąć i nie zderować z tym, że koszt naszego czasu i chęć uczestniczenia w czymś „kulturowym” (a telewizja tak lubi wiązać z sobą ten referatywny przymiotnik) toczy się życie na gorąco, że kipi jak ta herbata, której nie chce się wyłączyć.

RENATA SAS

ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Było to dawno, dawno temu, w czasach gdy dobrych książek było znacznie więcej niż chętnych do ich czytania, gdy księgarze byli bardziej księgarzami niż ekspedientami i gotowi byli łapać przechodniów za rękaw byleby tylko móc uczynić z obywatela także i czytelnika, doradzać mu w zakupie, przekonywać, że „z książki płynie odwaga, książka w życiu pomaga” itp. itd.

W owych to czasach popularyzacji czytelnictwa, rozwój bibliotek, odradzania się i budowania domowych księgozbiorów ludzie mądrzy i pełni zapału wpadli na pomysł wyruszenia z książką na ulicę — wyjścia naprzeciw potencjalnemu klientowi. Tak narodziła się idea straganów z książkami, które — opuściwszy zacisze księgarni — z coraz większym powodzeniem stały na drodze parkom w parkach i ulicznym przechodniom, błąkającym na skwerach i placach, we wnetkach bram i na dworcach. Gdy ten pomysł chwycił, okazało się, że chwalić warto i następny — gromadzący owe stragany na specjalnych kiermaszach z których zyskiwały głównie miesiące maj.

To dzięki tym kiermaszom wielu z nas przeczytało to, co przeczytać należało, znalazło w książkach przyjaciela, którego nikt nie dorówna, a dziś z sentymentem patrzy na kiermaszowe nabytki w swoim zbiorze wspominając lata, gdy książka szukała czytelnika, a nie odwrotnie.

Cóż, nie znalazły jakoś potwierdzenia zakosne wróżby proroków nowej telewizyjnej epoki, sugerujących zmierzch naszej starej miłości, odsyłających nas po ową przyjaźń, radość i rozrywkę do nowej muzy, która tak rychło miała nam zastąpić tamtą — w efekcie niezastąpioną...

I kto wie, być może dlatego by nie być posądzonym o płość niewierności, darzymy nadal sympatią ów stary obyczaj nakazujący przynajmniej raz w roku w porze matur i świętych kalendarzowych liści, iść na kiermasz i wrócić do domu z książką. Lecz tak naprawdę idziemy tam, wiedząc że TO MOŻE BYĆ SZANSA — szczęśliwy los, nadzieja na spotkanie z bestsellerem, którego miesiącami nie udało się nam wytopić w księgarni! Jakże drogo płacimy czasem za tę nadzieję! Siniaki, urwane guziki od płaszczy i marynarek, a potem kwiatek z loterii, który da nam prawo posperać wśród bubli za nagrodą pocieszenia...

Aniśmy się bowiem spodziewali, jak bakcył czytania, ba — posadzenia, hołubienia ulubionej książki opłonił nas tak dalece, że odwrócił stary medal na drugą stronę, po któ-

SERCE ROŚNIE — KOŚCI TRZESZCZA...

rej nie książka nas, lecz my jej szukamy — w miarę możliwości i znajomości — pod jadą. I wtedy, kiedy stłamszeni, spoceni, zduszeni wracamy do domu z kiermaszowej batalii, że świętobliwego spotkania z książką, na którym znaleźliśmy niemal wyłącznie to wszystko czym wypelnione są księgarnie na co dzień, z wyłączeniem tego co akurat chcielibyśmy kupić — rodzi się w nas PROTEST. Gorący sprzeciw przeciwko przywabianiu nas tutaj paroma tytułami i ruconymi na ołtarze, kilkunastoma egzemplarzami książek, które i tak zdobędzie kto inny, podtykanu nam pod nos bubli, które i tak omijałyśmy już dotychczas.

Bywa też że kiedy tak stoimy z boku patrząc na kłębiący się tłum, słuchając krzyku kobiet sapania mężczyzn, wrzasków młodzieży i popiskiwaną wypychanych z koleżki starszuchów — sila rzeczy rośnie w nas serce. Jest to bowiem obraz potężny — i krzącący. Ten pod, ta miłość, ta nie znuzona moda i ochota na osobisty kontakt z książką. Jest to tak piękne i wznieście, że... szkoda by było to utracić. Lecz kiedy wśród wrzasku — „połóż pan to — ja byłem pierwszy!” zaczynała trzeszczeć nasza kości, rodzi się w nas kolejne pytanie CZY TO WSZYSTKO KONIECZNE? CZY W OBECNEJ SYTUACJI KIERMASZE KSIĄZEK JESZCZE MAJĄ SENS? Przecież zarówno bestsellery jak i bubie — wygodniej kupować w księgarni...

Kiedy na niedawnym kiermaszu w Alei Schillera usłyszałem po raz pierwszy te bluźniercze konkluzje — poczułem się jakby mnie uderzono obuchem w głowę, jakby mi odbierano najlepsze wspomnienia młodości, nadzieje na... Na co? Na utratę dalszych dwóch guzików i papierowej torby z napisem „Dom Książki”...

Kiedy jednak ów pomysł dotarł do mnie z paru jeszcze głów, kiedy później podpisało się pod nim paru księgarzy — zrozumiałem, że rozsądek i ekonomia („pan wie ile to co roku kosztuje?”) mają już ów pomysłodawcy za sobą że staje się prawdą fakt, iż „Kiermasze spełniły już swoją rolę. W obecnej sytuacji przejąć ją musi właściwa POLITYKA WYDAWNICZA”.

Powie ktoś — nie wylewajmy dziecka z kąpielą. Przecież w końcu ludzie coś na tych kiermaszach kupują. Komuś się trafiła dostać to o czym marzy niechby i autograf tego czy innego dyżurnego pisarza, którego książek „przeznacznie” wyłożono także na stoisku pt. „nagrody pocieszenia”.

Sa w tym wszystkim racje, które każą mi traktować pomysł pozegnania się z kiermaszami i przeniesienie sprzedaży książek do miejsc ku temu przeznaczonych, jako dyskusyjny. Ale niewątpliwie wart rozważania. Faktem jest bowiem niewątpliwym, że w obecnej sytuacji na rynku czytelnym, papierowym i wydawniczym kiermasze zaczęły nabierać nie najlepszego charakteru. Stają się okazją do manipulacji na nerwach i oskomicz czytelników (i to nie z winy księgarzy). Oto przykład łódzki: poszukiwana przez łódzian książka H. v. Dittfurtha „Na początku był wódór” — mimo że zrecenzowana przed kilkoma miesiącami w popularnych tygodnikach, a wydana jeszcze wcześniej, była nie do nabycia w Łodzi. Dlaczego? — Otóż trzeba było zastrzygnąć w magazynach jako rodzynek, który wraz z paroma innymi książkami „robił za listę bestsellerów tegorocznego Kiermaszu”. Cóż, przypomina mi to gromadzenie bakali na okres przed świętami, z którymi można upiec ciasto, ale tylko tuż przed świętami. Kto chciałby wcześniej — musi wziąć na wstrzymanie.

Powie ktoś — także są kłopoty wynikające z niesnasek w małżeństwie podaż z popytem. Zgoda — ale czy ta zasłona dymna (czyli dwa brzy tytuły „ratujące” kiermasz) naprawdę nas zbyt drogo nie kosztuje?

W dzień kiermaszu odwiedzałem obłożone stoiska ze znajomym z NRD. Widząc tego zdumione spojrzenie, wołałem je odczytać jako symbol podziwu — umacniając go w nim, skromnie: „Widzisz — oto jak bardzo my Polacy kochamy książki”. Gość z Wismaru potwierdził dyplomatycznie i kurtuzyjnie te sugestie kiwał głową, ale kiedy w ten sam dzień odwiedzałyśmy puściutkie księgarnie, widąc było, że coś mu się w tej głowie nie może pomieścić... — No bo jakże to — dopływał się ostrożnie — tam trzeszcza kości, a tu cicho, smętnie — najwyżej ktoś poprosi o ołówek lub papier toaletowy...

Thamaczyłem mu to wszystko z trudnością — w tym także ową fuze księgarzy z asortymentem artykułów piśmiennych, wyjaśniałem apatie księgarzy, dowodziłem, że będzie lepiej gdy ruszy papiernia w Kwidzinu. Co więcej — sam w to wierzyłem. I chyba miałam rację. No bo jakże tu prosić państwa uwierzyć, że kiermasz to brzmi durnie...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAR

BRONIE MAJA...

czy może rozszyfrowania w końcu symbolicznej litery „W”?

Długą na temat dalszego ciągu są na razie tylko pustymi domniemaniami, bowiem najkompetentniejszy w tej sprawie red. A. Konic jest nieuchwytyn, realizując kolejny film w NRD.

Drugim, który mógł na to odpowiedzieć jest red. Maj, tj. Leszek Teleszyński, obecnie aktor Teatru Polskiego w Warszawie. Kiedy wreszcie udało mi się znaleźć z nim telefoniczny kontakt i mieć nadzieję na wywiad, ODMÓWIŁ. „Nigdy nie udzielałem wywiadów” — powiedział. A swiataśca teras nie chciałbym!

Trudno, ma prawo, A, że mówił to głosem do głębi zbalzowanym i że nie wyglądało na to, iż od wszystkich gnających go pytań może uciec do jakiegos Fernabuko i jeszcze zażyć się słuszną sprawę, z czystej litości musiałam akapitulować. Trudno bowiem nie współczuć aktorowi, choć kondolencje z powodu forsowanej roli mogą się wydać wielu co najmniej bezsensowne. Ze

Po 368 felietonach na ten temat nie zamierzam już pisać o „Życiu na gorąco”. Ale kiedy mój własny szef na stosowne do pory roku pytanie: „Z czym ci się kojarzy maj, odpowiedział: „Jak to? Z panem redaktorem Majem...” — skapitulowałam, ale jednak inaczej. Kiedy powstawały „Czarne chmury” rozmawiałam z reżyserem Andrzejem Konicem. W aureoli laurów po „Stawce większej niż życie” mówił jak wiele obiecuje sobie po tym serialu. „Podczas projekcji moich filmów nawet gdy w kuchni kipi herbata nikt nie biegnie jej wyłączyć” — wyjaśniał. I czyż nie miał racji? „Czarne chmury” zaliczyliśmy, Kacpra i jego konia zapamiętałismy, a teraz reżyser A. Konic zafundował nam Maję.

Zarówno scenarzyści „Życia na gorąco” jak i reżyser mieli prawo sądzić, że temat: ściganie zbrodniarzy wojennych, tropienie faszyzmu będzie samograjem, wysoce słusznym, a przy tym bardzo filmowym, bo wymagającym odwagi. Ale skoro niewiarygodna epopeja o Klusie tak się przyjęła, to przecież i Maj musiał zbulwersować współczesność. Temat był więc dobrze wykalibrowany. I gdy już było prawie wspaniale, a w roli głównej sam ordynat Michorowski, rozległy się chichoty i żarty. Płaczka „red. Maj” szybko nabrała mocy urzędowej — z pewnością długo jej nie straci.

Nieruchomości

KUPIE domek jednorodzinny lub M-2. Telefon 53-48-51 po 16. 10397 g

DUŻA działka, zabudowania gospodarcze w idealnym stanie, ładne położenie przy trasie Stryków - Brzeziny - sprzedam. Stefan Pawłowicz, Dąbrówka Duża 8. 10865 g

KUPIE plac budowlany w Łodzi, Tel. 53-69-22. 11167 g

DOMEK jednorodzinny, murowany, 732 m kw. sprzedam. Oglądać, sobota, niedziela 10-16. Fraktoria 95. 10432 g

PLAC budowlany z budynkiem gospodarczym przy trasie „E-16” - sprzedam. Ludwik Molodtcki, Probošewice k. Gierz, ul. Ozorkowska 6. 10394 g

DOMEK murowany nowy (blizniak) osiedle domków jednorodzinnych - sprzedam. Aleksandr Łódzki, ul. Grażyńska 3 po 17. 10817 g

SPRZEDAM dom, wszystkie wygodne, plac, szklarnie, budynek gospodarczy (dzielnica ogrodnicza). Oferty „11332” Prasa, Piotrkowska 96. 11333 g

DOM - 3 pokoje, kuchnia, wygodny garaż oraz budynek gospodarczy - sprzedam. Spartakusa 20. 11313 g

Kupno Sprzedam

KUPIE kwiatarnię w dobrym punkcie ewentualnie lokal na kwiatarnię Tel. 735-33. 10340 g

CZYSTY brylant od 1-2 karata - kupię Oferty „10749” Prasa, Piotrkowska 96.

BRYLANT kupię. Oferty „10666” Prasa, Piotrkowska 96.

BONY PKO kupię. Tel. 53-15-06. 11159 g

MOTORÓWKĘ „Alga” (napęd wózek) sprzedam. Wigury 32 Wólcik. 10834 g

ŁODKOWO cocker spaniele czarne i złote - sprzedam. Pułaskiego 6 m. 129. 10885 g

DACHÓWKĘ - karpiołkę 6000 sztuk sprzedam. Pabianice, P. Skargi 2. Tel. 13-35-40. 10783 g

SPRZEDAM urządzenia do produkcji lodów, pasteryzator studziarkę, maszynę, konserwator. Kolumna, Komuny Paryskiej 15, tel. 28. 10553 g

MAGNETOFON reporter-ski UHER 4000 S sprzedam. Oferty „10763” Prasa, Piotrkowska 96.

UNILAM drewnopodobny kupisz z podcięciem na boazerie. Prywatny zakład, Sądowska 4 (Stoki) - wykonuje boazerie z montażem lub bez. 11346 g

SKRZYPCE sprzedam. Tel. 269-48 wieczorem. 10764 g

NUTRIE samce i samice do krycia sprzedam. Chocianowicka 123. 11050 g

DALMATYŃCZYKI szczepione, rodowodowe po zwycięzcy Artusie, sprzedam. Strumiński, Wroblewski 50 A m. 59. 11181 g

RUCHOMY punkt gastronomiczny z urządzeniami z powodu wyjazdu - pilnie sprzedam. Tel. 53-85-22 po 20. 11103 g

PIERŚCIONEK z brylantem powyżej 2 k. - sprzedam. Oferty „11151” Prasa, Piotrkowska 96.

BARDOZO dużą palmę Kentia sprzedam. Tel. 431-55. 10620 g

SPRZEDAM doga rodowodowego 51-41-20. 10667 g

PENTACON Six TL i Zenit-E - sprzedam. Narutowicza 131 m 40 po 17. 10683 g

PRAKTYKA MTL-3, sprzedam Kochanowskiego 1/3 m. 153 przy Julianowskiej. 10537 g

PIERŚCIONEK z brylantem 2 x 0,11 karata - sprzedam. Oferty „10431” Prasa, Piotrkowska 96.

PIERŚCIONEK z brylantem 0,40 karata sprzedam. Oferty „10438” Prasa, Piotrkowska 96.

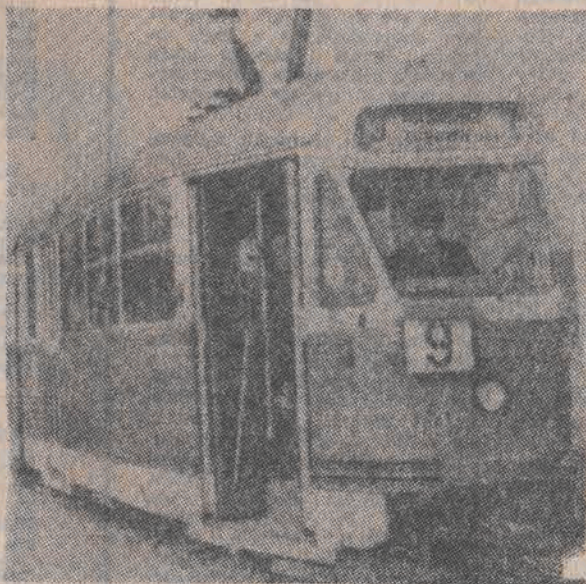
NUTRIE - szafiry, standardy hodowlane, płaszcza skórzany - sprzedam. Pabianice, Rzgowska 15. 10881 g

ŁÓDKĘ z wózkiem holownym - sprzedam. Tel. 234-79. 10801 g

SPRZEDAM „Epilman 5” - Wiadomość, Wieluń, tel. 635. 11134 g 11135 g

SPRZEDAJE goździki cięte (maj. czerw.) tel. 290-89, godz. 16. 11432 g

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi



Pojazdy

„SYRENE 105” (1975) - sprzedam. Tel. 882-46. 11378 g

SPRZEDAM „Tarpana” (mało używany), Pabianice, Czeresniowa 5. 10827 g

„SYRENE - 103” po remoncie okazjonalnie sprzedam, Wiśniowa Góra, ul. Krzywa 32. 10852 g

„TRABANTA - 601” rok 1976 sprzedam. Telefon 888-30 praca, 789-44 - dom. 10845 g

„SYRENE 103” - sprzedam, Zgierz Os. 630-lecia, blok 43 m. 12. 10957 g 10958 g

SPRZEDAM pilnie „Warszawę - taxi” Dzierżyńskiego 40 m. 40 (7-15). 10957 g 10958 g

„FIAT - 126 p” nowy zamienię na „Trabantę-Combi”. Tel. 315-29, od 14. 11049 g

„SKODA S-100” (1971) - sprzedam Będzińska 14 m. 21. 11156 g

„PEUGEOT - 404” stan dobry - sprzedam. Tel. 53-69-01 od 15. 10694 g

„WARTBURGA” (1972) - sprzedam. Kościelna 5 m. 18. 10669 g

„FIAT 126 p” (1977) przebieg 22.000 - sprzedam. Łagiewnicka 85. 10398 g

„SYRENE 105” (styczeń 1975) - stan dobry - sprzedam. Tel. 279-20. 10676 g

„FIAT - 125 p” 1974 - sprzedam. Tel. 53-80-71. 10323 g

„SYRENE - 105” 1975 - sprzedam. Tel. 873-03, po 14. 10593 g

„SYRENE” (1976) zdecydowanie sprzedam. Tel. 473-21. 10565 g

„FIAT 126 p” (grudzień 1973) - sprzedam. Telefon 51-62-02. 10443 g

„TRABANTA 601” (1969) - sprzedam. Tel. 716-36 po 16. 10484 g

„WARSZAWĘ” z taksonometrem i „P-10” - sprzedam. Tel. 51-13-33. 10688 g

„TRABANTA” (1978) lekko uszkodzona karoseria - sprzedam. 310-87. 10333 g

„SYRENE 105” - sprzedam. Tel. 53-01-34 po 16. 10798 g

„FIAT - 125 p” rok 1975 - sprzedam. Tel. 242-51. 11437 g

SPRZEDAM-zamienię „Fiat 126” odbior natychmiast na termin późniejszy. Oferty „11122” Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYCZEPE 125 B (1976) - sprzedam. Tel. 53-09-09 godz. 10-18. 11142 g

PRZYCZEPE N-126 b z wyposażeniem - sprzedam. Łódź, Zgierska 232. 11150 g

PRZEJME wkład na „Fiat 126” sprzedam, bony PKO. 52-01-96. 10832 g

PRZEJME wkład na samochód. Oferty „10677” Prasa, Piotrkowska 96.

„FIAT 124” i „124 S” - silniki i części - sprzedam. Tel. 735-08 wieczorem. 10611 g

KAROSERIE oraz inne części do „126 p” - sprzedam. Tel. 17-24-09 po 20.

SILNIK „Volkswagena 1200” - sprzedam. Telefon 760-43 po 20. 11039 g

SPRZEDAM „Wartburga” (1979). Oglądać sobota, godz. 17-20, Orzeszkowej 3. 11254 g

„FIAT 126 p” (1978) - sprzedam. Obr. Stalingradu 72 m. 24. 11188 g

NOVA przyczepa oampin-gowa N-126 B. maszynę dziesięciową „5” sprzedam. Łąkowa 10 m. 72. 10762 g

„WARSZAWĘ 223” sprzedam. Woronicka 5 c - garaż. 11387 g

organizuje

CO MIESIĄC (od pierwszego każdego miesiąca)

KURSY MOTORNICZYCH DLA KOBIET I MĘŻCZYZN

WARUNKI PRZYJĘCIA:

wykształcenie podstawowe, wiek od 20 do 40 lat, uregulowany stosunek do służby wojskowej (dotyczy tylko mężczyzn), dobry stan zdrowia, niekaralność.

Podczas trwania kursu osobom zainteresowanym przedsiębiorstwo umożliwi zdobycie samochodowego prawa jazdy kategorii „B”.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji o warunkach pracy i płacy udziela - dział kadr MPK w Łodzi, ul. Tramwajowa 11, p. 6 w godzinach 7.15 - 15.15 (wtorki 9 - 17, soboty 7.15 - 13.15), telefon 816-20, wew. 178

1253-k



FABRYKA OSPRZĘTU SAMOCHODOWEGO

„POLMO”

w ŁODZI, ul. PRZYBYSZEWSKIEGO 99

przyjmuje kandydatów do nauki zawodu:

mechanik silników spalinowych

oraz

tokarz

w ZASADNICZEJ SZKOLE MECHANICZNEJ nr 1 w ŁODZI,

ul. ZOFII NAŁKOWSKIEJ 2.

i ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ PRZYZAKŁADOWEJ

im. J. STRZELCZYKA

w ŁODZI, ul. REWOLUCJI 1905 r. nr 18

(zawód: tokarz)

Kandydaci do pierwszej klasy winni zgłaszać się do sekretariatów szkół codziennie w godz. 9-15.

W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie według stawek obowiązujących dla przemysłu maszynowego. Po zakończeniu nauki w szkole zawodowej zakład zapewnia pracę. Chętni do dalszej nauki kierowani są do 3-letniego Technikum Mechanicznego dla Pracujących, znajdującego się przy zakładzie.

1315-k

Lokale

POSZUKUJE pokoju z kuchnią. Tel. 735-90. 11083 g

MAŁŻENSTWO z 6-letnim dzieckiem poszukuje pokoju na 2 lata 735-33 po 16. 10339 g

POSZUKUJE kawalerki w blokach najchętniej Batuty - Julianów. Oferty (z podaniem warunków) „10511” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3, V piętro - Widzew-Wschód - zamienię na M-4 lub M-5. Oferty „10700” Prasa, Piotrkowska 96.

TRZYPOKOJOWE - zamienię na dwa razy dwupokojowe lub mniejsze. Tel. 886-65. 10567 g

DWA razy M-3 spółdzielcze - średniościowe, własnościowe - Widzew-Wschód - zamienię na większe w budownictwie międzywojennym ewent. w starym budownictwie - wszystkie wygodne, telefon. Oferty „10369” Prasa, Piotrkowska 96.

WARSZAWA 3 pokoje, kuchnia, blok i piętro, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „10358” Prasa, Piotrkowska 96.

MIESZKANIE własnościowe M-4 lub M-5 najchętniej umeblowane pilnie kupię. Oferty „11124” Prasa, Piotrkowska 96.

POKÓJ z kuchnią z wygodami własnościowe kupię. Tel. 244-85. 10321 g

LOKALU na cichą pracę poszukuję. Oferty „10826” Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIE mieszkanie około 40 m. blisko centrum, najchętniej z garażem. Oferty „11176” Prasa, Piotrkowska 96.

UCZEŃ - uczennica potrzebni do krawca, Obr. Stalingradu 68. 11620 g

Różne

KUSNIERZ Maria byłego zakładu FSS Obr. Stalingradu 57 - zawiadania Klientów - przyjmuje al. 1 Maja 38. 10521 g

Nauka Praca

MATEMATYKA. fizyka, mgr Frontczak 871-10 Narutowicza 131/51. 10941 g

CHEMIA, matematyka, tel. 789-01 Architekt. 7276 g

KROJCZY rakawiczek i kaletnik o wysokich kwalifikacjach potrzebni. Wyjazd do Gdańska. Telefon 53-45-78, po 18. 10972 g

STOLARZA oraz kierowcę mechanika (również rencję) zatrudnię od zaraz. Tel. 378-05 (7-16). 11235 g

FOTOLABORANT koloru przyjmie pracę. Oferty „10872” Prasa, Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ do szycia spodni. Tel. 286-75. 10625 g

PRACĘ chałupniczą przyjmie. Oferty „10653” Prasa, Piotrkowska 96.

SZWACZKĘ do pracowni krawieckiej - Retkinia - przyjmie. Oferty „10893” Prasa, Piotrkowska 96.

POMOC do dziecka w godzinach 9-15 pilnie potrzebna Warunki bardzo dobre. Zbarska 27 m. 84. Dąbrowa po 16. 10855 g

MEBLE - nowo otwarty sklep prowadzi duży wybór jak: kanapy, narożniki, segmenty. Główna 59, Abramczuk. 10332 g

PIECE centralnego ogrzewania stalowe, różnej wielkości wykonuje Zakład „Lusarski”. Pabianice, ul. Waryńskiego 24. telefon 15-29-21 Leszek Bloch. 10842 g

CYKLINOWANIE bazyli, lakierowanie, parkietów, 677-92 Wycech. 11127 g

POSIADAM samochód osobowy combi, wolny czas, oczekuję propozycji. Oferty „11167” Prasa, Piotrkowska 96.

TELEWIZORY naprawiam. 830-92. Będarek. 10201 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Tel. 409-09 Wolniak. 10037 g

WYCISZANIE drzwi ozdobne. Tel. 52-81-76, Kaniecki. 11569 g

POGOTOWIE telewizyjne 53-17-10 Słonek. 11488 g

CIECHOCINEK - pokoje do wynajęcia. Matejki 9, Antoni Kozak, kod 87-720. 10788 g

Zakłady usługowe na zryczałtowanym rozrachunku

o specjalnościach:

● MECHANIKA POJAZDOWA

● BLACHARSTWO SAMOCHODOWE

● LAKIERNICTWO SAMOCHODOWE

uruchamia

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Usług Motoryzacyjnych w Łodzi, ul. Strykowska 33-43.

Ubiegający się o otwarcie zakładu winien posiadać lokal, niezbędne urządzenia i narzędzia. Szczegółowych informacji udziela - dział usług spółdzielni w Łodzi, ul. Wodna 4/6, telefon 299-30.

1307-k

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ

ODDZIAŁ ŁASK

O F E R U J E

do sprzedaży wolnorynkowej:

● PUSTAKI „ALFA” o wymiarach 49×24×24 CM

w cenie zbytu zł 14 za 1 szt.

w cenie detalicznej zł 15,50 za 1 szt.

z cegielni: Młodzieniaszek Pabianice, ul. Ossowskiego 52, tel. 23-23

ŁOPATKI k. Łasku, tel. Łask 21-17

WYMYSŁÓW k. Pabianic, tel. Pabianice 85-20

KROBANÓW k. Zdunskiej Woli, tel. 10-25

GOSPODARZ k. Rzgowa, tel. Pabianice 26-82

● PŁYTY WIÓROWO-CEMENTOWE „SUPREMA”

o wymiarach 100×50×5 cm

w cenie zbytu zł 26 za 1 szt.

w cenie detalicznej zł 29 za 1 szt.

z cegielni Wymysłów k. Pabianic, tel. Pabianice 85-20

CHECHŁO, tel. Łask 16-15

KROBANÓWEK, tel. Zdunskiej Wola 676

MŁODZIENIASZEK Pabianice, ul. Ossowskiego 52, tel. 23-23.

Przedsiębiorstwa uspołecznione mogą składać zamówienia w dz. zbytu - Łask, ul. Kilińskiego 2, tel. Łask 433, 25-73. Natomiast odbiorcy indywidualni zakupu dokonują w podległych gminnych spółdzielniach.

Sprzedaż w dowolnych ilościach. Odbiór własnym transportem. 1423-k

AGENTÓW PROWIZYJNYCH

do sprzedaży produktów naftowych w stacjach benzynowych

Z A T R U D N I

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN”

w Łodzi, ul. Gdańska 70.

Informacji udziela kierownik zakładu POPN „CPN” w Sieradzu, ul. 15 Grudnia 98, telefon 33-09.

Dokumenty należy przysyłać do działu osobowego i spraw socjalnych POPN „CPN” w Łodzi, ul. Gdańska 70.

Przyjmowane będą tylko osoby zamieszkałe na terenie województwa sieradzkiego, a szczególnie z terenu: WIELUNIA, WARTY, ŁASKU i m. SIERADZA.

1215-k

TVP przedstawi niedługo szereg interesujących filmów będących plonem wyprawy polskiej ekipy po bezdrożach Amazonii. Zanim jednak zobaczymy na małym ekranie jej przygody, zarejestrowane kamerą podczas 7-miesięcznej wędrówki, opowiada o nich szef wyprawy, znany i wielokrotnie nagradzany za swoje filmy, reżyser WFO w Łodzi — ZYGMUNT ADAMSKI:

„Ledwie uszedzisz z życiem — po dramatycznej, nocnej przygodzie z barką na rzece Cuiaba — postanowiliśmy nadal próbować szczęścia (można to tak też nazwać kuszeniem losu) w Pantanal — dziewiczej krainie, gdzie żyje tak wiele gatunków zwierząt, ptaków i roślin nie spotykanych nigdzie na ziemi. Forsowaliśmy rzeki, rozlewiska i strumienie, przedzieraliśmy się przez błota i gęstwinę dżungli, oglądaliśmy ogromne stada krokodyli, kormoranów, czapli, ptaków o nazwach egzotycznych i dziwacznych, podziwialiśmy kwiaty o bajkowych kształtach i kolorach i... coraz bardziej pragniliśmy poznać bliżej rżniętych mieszkańców Amazonii. Po krótkim odpoczynku wybraliśmy nowy kierunek podróży — północ, pragnąc dotrzeć do mało znanego szlaku Indian Olampi żyjącego gdzieś na pograniczu Gujany Francuskiej. W r. 1700 było ich jeszcze 6 tysięcy. Mieli swojego króla i wojsko. Byli Indianami niespokojnymi i nieuległymi. Prowadzili walki z innymi szczepami, a później z Portugalczakami. Pokonani — wycofali się w strefie Gujany Francuskiej dzieląc się na dwie grupy. Jedną — liczącą 400 osób ukryła się w niedostępnych górach Amapa, drugą, kilkusetosobną osiedliła się nad granicą. Tam zetknęła się z cywilizacją i chorobami białych. W krótkim czasie wyniszczeni wszyscy. Dobiła ich grypa. Francuski badacz penetrujący te tereny zastał już tylko wysepki wioski. A o pierwszej grupie słuch zaginął.

W jakiś czas potem, w górach Amapa, trzech myśliwych, którzy zbliżając się do tych blizn śmierci, zostali uratowani przez nieznanych Indian. Ten samarytański gest kosztował ich zresztą bardzo drogo. Odratowani myśliwcy powrócili, by pokazać złoto, które odkrył obok Indian w wiosce. Doszło do starcia. Zdziesiątkowani Olampi opuścili pędem teren przetrwania się nad rzeczką Prima-e. A poszukiwacze złota zniszczyli wkrótce dżungla.

I do tych właśnie Olampi — potomków pierwszej grupy Indian, o których niedługo słuch zaginął — wybieramy się z nadzieją na łaskawość dżungli i gościnność jej gospodarzy. Pierwszą część trasy pokonujemy jedynym dostępnym tu środkiem lokomocji — pociągami firmy „Icomi”, która 200 km od stolicy stanu Amapa, w głębokiej dżungli wydobywa mangan. Jedziemy w potworach upale, przypominających nam, że znajdujemy się na równiku, do osady Serra do Navio, gdzie następuje koniec naszej kolejowej wędrówki. Przesiadamy się na łódź, a potem na samolot — chodzący przewoźnik. Jest nim Fiorello Parise — Włoch z pochodzenia, absolwent Sorbony, który już od siedmiu lat żyje wśród Indian, badając obyczaje i kulturę szczepu, do którego dotarli niedługo jako pierwszy biały człowiek.

Jedziemy drogą, która kończy się w dżungli, nad rzeczką o

którą czas potem nadziewamy się na gałąź twardą jak żelazo. Trzeba było wykarzczać brzozy, by móc zrobić miejsce na prowizoryczną, słotkową rejonową i załatać dziurę.

Trudny ten wędrówkę wynagrodził nam jednak już wkrótce pobyt w wiosce Olampi, mnóstwo wrażeń, ciekawych spostrzeżeń i tematów do filmowania. Korzystamy z wiedzy i doświadczenia Fiorello Parise, który opowiada nam, że pierwsze kontakty z Olampi w 1973 roku wykazały, że żyli oni niemal w stanie pierwotnym, nie skazywanym przez cywilizację. Nie znali kół, ani łodzi. Kontakty z białymi spowodowały szereg zmian, głównie w sferze kultury materialnej. Zaczęli używać strzelb, materiałów palnych, odzież... Poznaliśmy nowe narzędzia i rośliny uprawne. Zmienili się zatem i sposób odżywiania. Plony rolne uzupełniały zbieraniem owoców leśnych.

Czy są dzisiaj szczęśliwsi niż przed kontaktem z tzw. cywilizacją? Nie wiadomo...

Każda rodzina ma swój dom, ukryty z dala od innych, w gęstych zaroślach. Podstawowym

wyrobem łuków i strzał. Od tego są specjalistami. Strzała musi być wykonana bardzo precyzyjnie — nie jest obróbką, jest zajęciem pracochłonnym, a nie wszyscy Olampi lubią pracować. Lubią natomiast wypić i zabawić się od czasu do czasu. Ich alkoholowy napitek ma smak piwa, a pije się go „driuki” z czarnej sporządzonej z łupin orzechów. Dzieci i kobiety także ośmiągają sobie życie sokiem wyścisniętym z trzciny cukrowej.

Olampi nie obchodzą żadnych z gór ustalonych świąt, lecz bawią się, gdy mają na to ochotę. Przygotowują wtedy zaczyn alkoholowy i gdy płyn jest „zdatny do wprowadzenia do organizmu” rozpoczynają święto. Nasze przybycie było na przykład doskonałą okazją do uroczystości, która wykraczała poza granice tej wioski. Owianęto więc doświadczenia, ale bywa że trwa ono dzień i noc — do upadłego w takt „muzyki” wydobywającej się z długich drewnianych rur. Olampi malują się ekipo, upiększając przysiężnie tylko twarz. Ich ulubionym kolorem jest czerwony. Po każdym takim „zakupieniu” święcie większość mieszkańców wioski choruje — mając przez następny dzień najpospolitszego... kaca.

Indianie Olampi nie robią zapasów żywności. Po niejednej uroczystości, trudno znaleźć w wiosce coś do przegryzienia. Organizują więc szybko wyprawy po jedzenie, które przydaje się... do urzędowania następnej fety. Najłatwiej przychodzi im łapanie ryb. Może dlatego, że Olampi mają na nie swój genialny sposób: uganiają i uciągają specjalne zieleń i zaprawiają nim wodę. Efekt tego zabiegu jest taki, że wkrótce „rybakom” wystarczy tylko wybrać z wody płynące z prądem co dorodniejsze śniecie ryby.

Dużo trudniej przychodzi polowanie. Kilometry przebiegania się przez dżunglę i bagna dają się we znaki także tujejszym myśliwym. Nie tylko nam, którzy próbujemy się wkręcić na taką wyprawę w charakterze asysty. Olampi ponad wszystkie niedogodności, które przychodzi im do głowy, nie rezygnują z polowania. I trzeba przyznać, że zdobywają się znakomicie naśladować głosy zwierząt, zwiabiając je w pułapki. Kilku Olampi strzela już z broni palnej, ale większość z nich posługuje się jeszcze łukami. Człowiek to z mistrzostwem, które nie daje wiele szans ofiarze znajdującemu się w zasięgu strzały.

Z wyprawy myśliwskiej wracamy obciążeni łupem. Kilka małych, dzikich zwierząt, sporo ptaków, kilka ryb. Zapowiada się obfita kolacja. Przy której w blasku ogniska, planować będziemy dalszą wędrówkę, do innych Indian, do wioski, do którejś z Indian, do którejś z Indian, do którejś z Indian...

Notował: ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

SZCZĘŚLIWY SZCZEP OLAMPI...

Indianie Olampi... Też rzeczkę, która w okresie deszczowym staje się rzeką, nie znaleźliśmy na żadnej mapie. Leduśmy bagaż na łódź, odbijamy od brzozy i... korony drzew zamykają się nad nami szczytnym dachem, w którym tylko od czasu do czasu przebiega błękit nieba.

Nasza łódź wykonuje niesamowite skoki między zwalonymi pniami blokującymi przejazd. Ostre kolce przybranych krzaków drapią nas i kaleczą. Czasami trzeba wysiadać przepychać łódź między pniami, rąbać ją by móc posunąć się dalej. Sześć metrów przenosimy ciężkie bagaże, przedzierając się z trudem wśród krzewów, by umożliwić łodzi przeskoczyć przez próg skalny. A wszystko to w równikowym upale, w którym... W którym arcygroźne okazują się nawet pszczoły. Na sygnał jadącego na przód łodzi Indianina przykrywamy oczy by ostrzec je przed ukąszeniami tego dzikiego gatunku pszczoły, który atakuje tylko oczy, a ukąszenia powodują ślepotę. W ja-

pożywieniem jest maniok i choć mężczyźni nie trudnią się jego przetwarzaniem to jednak misternie wyplatają coś w rodzaju długich kłosek służących do wyściskania manioka, którego „gastronomiczna obróbka” zajmują się kobiety. Chętnie budują się na palach a całe życie domowe koncentruje się na pietrze. Z jednym wyjątkiem. Kiedy kobieta ma rodzić ma kłoci obok chaty parterowy szalaz. Matka z nowo narodzonego dzieckiem przebywa tu przez jakiś czas zanim wolno jej będzie powrócić do domu. W tym samym czasie małżonek straszy cierni „przeżywa” wódek, nie hańbiąc się żadną pracą, a kosztując tego „urlopu macierzyńskiego” — głównie w postaci wikt — bierze na siebie wikt.

Mężczyźni najwięcej pracy przypisują wyrób tytu. Sznurzy z włócznie palmy buntli mają wszechstronne zastosowanie. m.in. na cięgiwo do łuków. Drewno na łuki obrabiają Olampi sposobem przy pomocy specjalnej dzikiej świni... Nie wszyscy mężczyźni w wiosce trudnią się

CO MA KARP DO PREZESA?

(Dokończenie ze str. 3) nawet ponad milion. W 1 mm sześciennym mleczu samców (mleczaków) znajduje się aż 25-30 milionów plemników. Nie więc dziwnego, że dla starożytnych karp był symbolem płodności. Składano go w ofierze bogini płodności — Wenus Cypryjskiej. Stąd też łacińska nazwa karpia — *carpinus*.

Szczepanik utrzymuje praktycznie na tej niebywałej rozrodczości. „Przy zachowaniu wszystkich sprzyjających warunków łkryca zdolna jest dać tyle potomstwa, że można nim obsadzić prawie 15 ha stawów”.

Urzeka tedy pani Jadwiga „przyroda” tarła, ale nie od razu była ona urzeczona poczynaniami męża. Jednak jego zapal i konsekwencja przełamały stosunkowo szybko wszystkie opory rozumu i woli.

Dokładnie pamiętają, kiedy rozpoczęli — było to 7 stycznia 1978 roku. W dwa dni Szczepanik wraz z trzema braćmi położył wszystkie drzewa. Do maja 20 osób wykarzczało 1,5 ha olszyn. Przerzuciło blisko 100 tys. m sześciennych drzew. Przeważały roboty ręczne, bowiem bagnisty teren nie pozwalał na wprowadzenie ciężkiego sprzętu mechanicznego. Jedynie przez trzy dni mieli do dyspozycji sychacz do równania ziemi. Była to prawdziwie pionierska praca, w której pomoc liźnej rodziny (Szczepanik ma jeszcze pięć siostr) była nieoceniona.

W większości wypadków stawy się synie, a nie kopie. Chodzi o to, by nie naruszyć wierzchniej warstwy ziemi najbardziej aktywnej biologicznie, lecz wykorzystywać ją jako dno stawu. Do intensywnego produkcji karpia najbardziej przydatne są stawy głębokości 1,2 m. Muszą one być zadbane, dno stawów systematycznie odwaszczane, wstawiane nawozy itp., podobnie jak wysoko wydajne pola.

„Dziwie się sam sobie, że wykonałem tyle roboty” — mówi Szczepanik. Chwile później dodaje: „To jednak już przeszłość, choć sporo pracy jeszcze przede mną”.

Ludzie z okolic Osin (gm. Siedziejowice) nie mogli wyjść z podziwu dla ogromu wysiłku. Ci którzy wracali z tej strony po dłuższej nieobecności, upewniali się, czy

aby nie zabił. Ktoś kiedyś nazwał Szczepaników Niechociami. Niechocice z Osin...

W ubiegłym roku Szczepanik uzyskał z 2,17 ha stawów około 2.900 kg karpia, czyli ponad 1,4 tony z ha. Specjalizuje się w produkcji narybku, ale będzie też sprzedawał ryby handlowo (o wadze około 1 kg).

W przyszłości gospodarstwo Szczepanika będzie małym przedsiębiorstwem. Będzie tu 8 niewielkich stawów o łącznej powierzchni 4,5 ha, które służą jako tarliska i do przesadek a także duże stawy hodowlane o powierzchni 6 ha. Powstanie budynek gospodarczo-mieszkalny (Szczepanikowie mieszkają w Łasku), znajdzie się w nim nawet laboratorium.

Szczepanik jako jeden z pierwszych hodowców w Polsce (jeżeli nie pierwszy) ma zamiar wykorzystać szklarnie ogrodnicze do tzw. kontrolowanego wygię karpia. Duży rozmach, duże pieniądze. Inwestycja kilkumilionowa. Czy nie bój się ryzyka? „Ryzyko istnieje zawsze — mówi hodowca — ale trzeba wcześniej zdawać sobie sprawę z jego rozmiarów”.

Skąd bierze się ryzyko? Wystarczy, że rok będzie zimny i wszystkie obliczenia biorą w łeb. Mimo że karp dobrze się u nas zaaklimatyzował, nie zapominajmy, gdzie jego ojczyzna.

Po rozmowach ze Szczepanikiem zacząłem powątpiewać w zasadność powiedzenia „Zdrów jak ryba”. Karp narażony jest na wiele chorób, szybko się „przeziębia”, choruje na ospę, pleśniawkę itp. Jego wrogiem jest wesz wodna, robaki pasożytnicze. Niebezpieczne są dla niego najdrobniejsze okaleczenia.

Sposoby zapobiegania temu są różne. Nigdy nie spodziewałbym się jednak, że karpie się szczepi. Zastrzyk z detreomycyny dla karpia!

Kiedy we wrześniu ub. roku Wacław Szczepanik, uznany już i ceniony hodowca, wybrał się do Łodzi na założycielski zjazd Zrzeszenia Producentów Ryb Ziemi Łódzkiej, zapytał żonę: „Co zrobić, gdy zechcę mnie wybrać do władzy?”. Pani Jadwiga odpo-

wiedziała natychmiast: „Zgodzić się. Inaczej zgusniejesz na wsi...”. Po kilku godzinach pani Jadwiga miała męża-prezesa.

Prezsem to Szczepanik został po raz pierwszy ale pełnił już wiele odpowiedzialnych funkcji w partii i organizacjach młodzieżowych, udzielał się społecznie. Obecnie jest przewodniczącym komitetu rodzicielskiego w szkole rolniczej w Siedziejowicach do której uczęszcza jego córka. Szczepanikowi marzy się, że w przyszłości jego dzieło będzie kontynuować specjalista z wyższym wykształceniem.

„Nie pogodziłbym wszystkich obowiązków hodowcy i prezesa, gdyby nie wydatna pomoc żony, która jest nieoceniona”.

Pani Jadwiga załatwia większość formalności. Maż potwierzył jej całą „robotę papierkową”. Funkcje, które spełnia żona, są wcale odpowiedzialne. Formalistami, chłodnymi urzędnikami bez wyobraźni i odrobiny dobrej woli — nie brakuje.

Karp, choć zimnokrwisty, jest rybą „małą”, „rośnącą”. Gdy tylko zobaczy haczyk nie ukryty w przynęcie, odwraca się do niej tyłem i stras ogonem. Wtedy dopiero spływa ja bez żadnej obawy.

W warunkach naturalnych karp, gdy zresztą potrafi unikać haczyka, dożywa wieku około 43-44 lat. Ustalono to na podstawie długoletnich obserwacji, których wyniki obalają mity o 100-letnich omszonych staruszkach. Największy karp złowiony na wędkę liczył sobie 107 cm i ważył 25,1 kg.

Tak duże i stare osobniki przynoszą zapewne satysfakcję wędkarzom, ale najmniejszą są karpie kilogramowe. Liczące sobie 2-3 lata. Pani Jadwiga przyrzadza je podobno tak że palce liżą. Jej specjalność, to karp smażony na tuszku karpie podsmażany w smietanie, karp w galarecie oraz zupa rybna której wcale nie czuć ryba.

A pan Wacław woli karpie łowić, przeganiać i przesadzać...

JACEK MICHALAK

Fot.: J. Cyperling

SOBOTA, 12 MAJA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 2 (L.). 6.30 TTR, RTSS — biologia, sem. 2. 9.00 Dla szkół: nauka o człowieku, kl. 8 — Le-karz i psycholog radzą. 12.25 TTR — uprawa roślin, sem. 4. 13.00 TTR — hodowla zwierząt, sem. 4. 13.40 Radzimy rolnikom (kolor). 13.50 Magazyn lotniczy (kolor). 14.20 Obiektyw. 14.40 Dziennik (kolor). 14.50 Telewizja młodych kosmonautów — „Orbita” (kolor). 15.20 „Szantymy wspomnień” — Piosenki Dunajewskiego (kolor). 15.30 Studio Sport — XXXII Węski Pokoju — etap III — Olimpi-niec — Dubnica (kolor). 15.45 Latarnia Czarnoksięska — Powieść dwudziestolecia międzywojennego (kolor). 17.25 Film Latarni Czarnoksięskiej „Wspólny pokój” — film fab. prod. pol. (reż. W. Has). 18.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Węzór z dziennikiem (kolor). 20.15 „Na scenie życia” — 2 filmy fab. prod. TV franc. 21.20 Studio festiwalowe — Olsztyn-79 (kolor). 21.35 Dziennik (kolor). 21.50 Studio Sport (kolor).

PROGRAM II

15.20 Kino TDC oraz „Na skraj puszcz” — „Więzykij” — film fab. prod. TV kanad. 16.20 „Złoty szczyt” — odc. 6 pt. „Dom” — film fab. prod. TP. 17.00 „Latający Holender” — 17.30 Estrada folkloru (kolor). 18.00 Popołudnie wiedzy i fantazji — Co nowego w nauce — przed kamerą prof. Andrzej Wróblewski (kolor). 19.10 Elksir zdrowia — film popularnonaukowy. 19.20 Anatomia czasu — rep. z Muzeum Techniki. 19.45 Muzeum HIFI. 19.50 Premiera (L.). 19.30 Węzór z dziennikiem (kolor). 20.15 Opera miesiaca — „Eugeniusz Oniegin” — cz. 1 (reż. Roman Tichomirov). 21.10 Roger Whittaker i jego goście — program muzyczny (kolor). 21.45 „Przygody pana Michała” — film fab. prod. TP odc. 1 pt. „Brat Jerzy” i 2 pt. „Heimskjöld ordonans”.

NIEDZIELA, 13 MAJA

PROGRAM I

6.45 TTR — uprawa roślin, sem. 4. 7.15 TTR — hodowla zwierząt, sem. 4. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emery-tury dla rolników (kolor). 8.20 Sport dla wszystkich a Telewiz-ja (kolor). 9.00 Telewizja i film TP „Rodzina Leśniew-skich” — odc. pt. „Demostenes” (kol.). 10.20 Antena (kolor). 10.45 „Od Westerplatte do Norwimu” — „Barwy walki” — film fab. prod. pol. 12.15 Dziennik (kolor). 12.30 Rolnicze rozmowy (kolor). 13.05 „Płonkima i węglem” — 13.30 Tyłko w niedzielę. 13.35 Transmisja z Kiermaszu Książki w Warszawie. 13.50 Repor-taż filmowy. 14.10 Transmisja z Kiermaszu Książki w Warszawie. 14.25 Warianty: 3 X „Granica” Zofia Natkowskiej. 15.00 Losowanie Dużego Lotka. 15.15 Cykl świata. 16.10 Studio Sport: XXXII Węski Pokoju, etap IV. 17.10 Poznańska Wiosna Estradowa. 17.15 Mistrzowie komedii w swych najlepszych rolach: Adolf Dymasz. 17.25 Czy znasz Sienkiewicza? 17.45 Mistrzowie komedii: Adolf Dymasz (3). 17.55 Na początku był wódz — spotkanie z pisarzem Helmarem von Dittfurthem. 18.25 Mistrzowie komedii: Adolf Dymasz. 18.35 Jak powstał „Doktor Murek” — felieton filmowy. 19.00 Węzorka. 19.30 Węzór z dziennikiem. 20.20 „Doktor Murek” — 1 odc. serialu TP. 21.25 Mistrzowie komedii: Adolf Dymasz. 21.40 Dziwowski na planie Teatru TV — rep. z przygo-towań spektaklu „Szczególna sprawa” T. Ratingana. 22.00 Poz-nańska Wiosna Estradowa. 22.45 Wiadomości Studio Sport. 23.00 III Ogólnopolski Festiwal Filmów i Widowisk Telewizyjnych — Olsztyn-79. 23.15 Pajęcza nie — program rozrywkowy.

PROGRAM II

9.25 Teatr Telewizji: Leon Kruczkowski — „Przygoda z Vate-landem” (powt.). (kolor). 11.05 „Słynny orkiestra” — Londyńska Orkiestra Symfoniczna — film muzyczny dokumentalny (kolor). 12.00 „Berliński finał” — program wokalisty 12.30 Studio Sport — Moskwa 80 (kolor). 13.00 Kino Zwierzyca (kolor). 14.00 Studio Sport — sprawozdanie z meczu piłki nożnej I ligi (kolor). 15.40 „Bilans” — teleturniej (kolor). 16.35 „Śmierć muchy” — film fab. prod. CSRS. 18.00 „Stereo i w kolorze” — recital fletowy Ka-zimierza Moszyńskiego (kolor). 19.05 „Palcom po ścianie” — film dok prod. TP (kolor). 19.30 Węzór z dziennikiem (kolor). 20.15 „Muryńska maska” — rep. filmowy (kolor). 20.30 „Królestwo Tonga” — „Nowe Hybrydy” — filmy dok prod. kanadyjskiej. 21.25 Prawda czasu, prawda ekranu — „El Cantor” — film fab. prod. NRD (kolor).

PONIEDZIAŁEK, 14 MAJA

PROGRAM I

12.45 TTR, RTSS — hodowla zwierząt, sem. 2. 13.25 TTR, RTSS — uprawa roślin, sem. 2. 15.00 NURT — matematyka (L.). 15.30 Obiektyw (kol.). 15.50 Dziennik. 16.00 „Zwierzynki” (kol.). 16.30 Studio Sport — XXXII Węski Pokoju, etap V — Białka Bystrzyca — Koszy-ce. 17.10 Rodzinne rozmowy — Wizyta w domu państwa Bujaków. 17.25 „Od Westerplatte do Norwimu” — „Kanał” — film fab. prod. pol. 19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor). 19.10 Siódemka. 19.30 Węzór z dziennikiem (kolor). 20.30 Teatr Telewizji: Ion Druce — „Największa świętość” (kolor). 22.40 Studio festiwalowe — III Ogólnopolski Festiwal Filmów i Widowisk Telewizyjnych — Olsztyn-79 (kolor). 22.55 Dziennik (kolor). 23.10 „Raport w sprawie dzieci nieczł.” — program publ. (kolor). 23.35 Studio Sport (kolor).

PROGRAM II

16.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie 16.30 Język niemiecki, kurs podstawowy. 16.50 „Marta Meszaros i jej filmy” 17.25 „Złote nagrania” — węgierska lista przebojów 17.35 „Ze znakami Tu” — sylwetka legendarnego konstruktora Andrzeja Nikołajewa Tupole-wa. 18.00 „Teatr Ally Pugaczowej” 19.15 „Tamten czas” — Ri-chard Pokorny korespondent TV CSRS prezentuje program o dramatycznych wydarzeniach sprzed lat czterdziestu. 19.40 „Fanta-zja w telewizji” 19.00 „To już prawie lato” — piosenki Hany Zagorowej. 19.15 Wiadomości (L.). 19.30 Węzór z dziennikiem (kol.). 20.30 Był sobie kosmos, czyli astrofizyka dla poetów 20.45 Skąd przybywają zieloni. 20.55 „Latające tajemnice” — film. 21.05 Refleksje kosmonauty — spotkanie z Hermaszewskim. 21.15 Począ-tki do Klubu Alfa. 21.35 UFO naszych wyobrażeń. 21.45 „Wyprawa na planetę Ziemia” — fantastyczny film animowany. 21.55 Dziennik. 22.05 W poszukiwaniu kosmicznych braci” — program W. Koz-narzewskiego. 22.20 „Solaris” — fantastyczny radziecki film fabu-larny.

WTOREK, 15 MAJA

PROGRAM I

6.00 TTR — hodowla zwierząt, sem. 2. 6.30 TTR — uprawa roślin, sem. 2. 9.00 Dla szkół: program dla kl. 4 — „Na Półwyspie Hel” (kolor). 11.05 Język polski, kl. 3 lic. J. Szaniawski — „Zeglarz”. 12.25 TTR, RTSS — matematyka, sem. 4 (L.). 13.00 TTR — me-chanizacja rolnicza, sem. 4 (L.). 15.30 Telewizyjny klub seniora. 16.00 Obiektyw, program m. in. woj. skierniewickiego. 16.20 Dzien-nik (kolor). 16.30 Szafa — program publ. 17.00 Studio TV Młod-ych (kolor). 17.30 „Stawka” — teleturniej (kolor). 18.00 Sonda (kolor). 18.25 „Viki, syty węgiel” — odc. 1 pt. „Wielki zakład” — animowany film prod. TV RFN. 18.50 Rodzinne rozmowy (kolor). 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Węzór z dziennikiem (kol.). 20.30 „J.K. Klauzdius” — odc. 6 pt. „Nico sprawiedliwość” — film fab. prod. TV Angielskiej. 21.30 Świadkowie. 21.50 Studio Festiwalowe — Olsztyn-79 (kolor). 22.05 „Camelot”. 22.30 Dziennik (kolor). 22.45 Kartki z 35-lecia — Walka z analfabetyzmem.

PROGRAM II

16.05 Język angielski, kurs podst. 17.10 Język niemiecki, kurs podst. 17.30 Kino TV najmłodszych (kolor). 18.00 „Prawo dla wszy-stkich” — magazyn porad prawnych (kolor). 18.30 Poradnia „Zy-żanie”. 19.10 Wiadomości — wyd. kieleckie (L.). 19.30 Węzór z dziennikiem (kolor). 20.30 Wtorek melomana (kolor). 21.30 24 godzi-n (kolor). 21.40 Węzór filmowy (kolor).

ŚRODA, 16 MAJA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matematyka, sem. 4 (L.). 6.30 TTR, RTSS — mechanizacja rolnicza, sem. 4 (L.). 8.10 Dla szkół: chemia, kl. 8 — „Chemia w przemysle” (kolor). 9.00 Fizyka, kl. 6 — „Śladem cudów techniki”. 10.00 Fizyka, kl. 7 — „Świat dźwięków”. 11.05 Fizyka, kl. 8 — „Przyrządy optyczne”. 12.00 Wychowanie młodości. kl. 7-8 — „Odrzucenie dyskoteki”. 12.45 TTR, RTSS — fizyka, sem. 4. 13.25 TTR, RTSS — chemia, sem. 2. 15.05 NURT — nauczanie początkowe. 15.35 Obiektyw, program województwa łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzaskiego (L.). 15.55 Dziennik (kolor). 16.05 „Entlecz — słownicek” (kolor). 16.30 Studio Sport — XXXII Węski Pokoju. 17.30 Rodzinne rozmowy w domu państwa Węgrów. 17.40 Losowanie Małego Lotka. 17.50 „Dom i my” 18.05 Wokalisty program historyczny — „Berlińska victoria”. 18.35 „Śródziemnomorskie przygody” — „Nocny półow sardynek” — film dok. prod. TV włoskiej. 19.00 Dobranoc. 19.10 Siódemka. 19.30 Węzór z dziennikiem (kolor). 20.30 „Obok” — film fab. prod. TP. 21.30 Studio festiwalowe — Olsztyn-79 (kolor). 21.45 Niekłki Piórko — fragmenty spektaklu H. Michaux. 22.15 Studio Sport. 22.15 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

15.30 Wszelchnia telewizyjna TWP. 16.00 Język rosyjski, kurs podst. 16.30 Język angielski, kurs podst. 17.00 Antyczny świat prof. Krawczuka. 17.30 Film Latarni Czarnoksięskiej — „Bokser” — film fab. prod. pol. 19.10 Wiadomości (L.). 19.30 Węzór z dziennikiem (kolor). 20.00 „Ekran repertoriowy” (kolor). 21.30 „U źródeł sztuki” (kolor). 22.00 24 godziny (kolor). 22.10 „Wszystko już było” — program rozrywkowy. 22.40 „Bez recepty” — rozmowy o wychowaniu (L.).

DP **DIENNIK POPULARNY** — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka-Ruch”. Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redaguje Kolegium Redakcji. Red. 10-163 Łódź. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP” Łódź, skrytka nr 89. Telefon: centrala 293 00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-54. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 304-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 308-93, ekonomiczny 328-32, wojewódzki 323-03, dział listów i interwencji 303-04 (reklamów nie zamówionych redakcja nie wraça), kulturalny 821-80. „Panorama” 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 859-68. 859-78. Cena prenumeraty rocznie 312 zł półrocznie 156 zł kwartalnie 78 zł. Prenumerata przysyłana oddziałami RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualną wyłącznie w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”. Łódź, Piotrkowska 96.